OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once		50c.
One inch once		$2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.		
One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE: [illegible]

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI: [illegible]

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE

posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 33. Chicago, Illinois, Czwartek 15go Sierpnia, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Następujący Panowie przysłali na powyżej opisane dziełka.

76	J. Przybysień, Schuliell, K. H. N. i P. G.	60c.
77	Joseph Sobierański, Plymouth, K. H. N. i P. G.	60c.
78	Jan Zielarski, Lancaster, K. H. N. i P. G.	60c.
79	Alex Danielowicz, Scranton, K. H. N. i P. G.	60c.
80	Joseph Tarasienski, Frankford, K. H. N. i P. G.	60c.
81	John Litwin, Moodus, Conn. K. H. N. i G. P.	60c.
82	Joseph Rapczyński, Pittsburgh, 2 K. H. N. i G. P.	1.20.
83	Peter Gabryelewicz, W. Copake, K. H. N. i P. G.	60c.
84	Joseph Alexandrowicz, Mt. Carmel. K. H. N. i P. G.	60c.
85	Wincent Zubrawski, Minto N. K. H. N. i P. G.	60c
86	Jan Wieczorek, City. K. H. N. i P. G.	60c.
87	Peter Ledzik, Luzerne. K. H. N. i P. G.	60c.
88	Jan Jabloński, Chicago. K. H. N. i P. G.	60c.
89	Jan Setera, Rondout. K. H. N. i P. G.	60c.
90	Joseph Garbacz, Batesville. K. H. N. i P. G.	60c.
91	Andrew Duszkiewicz, Buffalo. K. H. N. i P. G.	60c.
92	John Choinacki, Erie. K. H. N. i P. G.	60c.
93	Fr. Lehman, Newark. K. H. N. i P. G.	60c.
94	Peter Szalewski, Schenectady, K. H. G. i P. G.	60c.
95	Joseph Tuzinski, Salt Lake, K. H. N. i P. G.	60c.
96	Wojciech Sliwinski, Bay City, K. H. N. i P. G.	60c.
97	J. Burakowski, Detroit, K. H N. i P. G.	60c.
98	W. M. Rozicki, Thomas, K. H. N. i P. G.	60c.
99	M. Kowalski, Amityville, K. H. N. i P. G.	60c.
100	Joseph Ułapowski, Webster, K. H. N. i P. G.	60c.
101	P. F. Rapiński, Wyoming, K. H. N. i P. G.	60c.
102	St. Skowroński, Clifton Park, K. H. N. i P. G.	60c.
103	Fr. Harla, Carbon, K. H. N. i P. G.	60c.
104	Wic. Markel, Hermansville, K. H. N. i P. G.	60c.
105	W. Wolok, Shenandoah, K. H. N. i P. G.	60c.
106	Wic. Mróz, Philadelphia, K. H. N. i P. G.	60c.
107	Joseph Marcinowski, Scranton, K. H. N. i P. G.	60c.
108	W. Chmielewski, Syracuse, K. H. N. i P. G.	60c.
109	Joseph Werda, Coudersport, K. H. N. i P. G.	60c.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Dnia 6go sierpnia obchodzono po całych Niemczech rocznicę bitwy pod Woerth i zdobycie wzgórz w pobliżu Spichern. W wszystkich miastach garnizonowych odbywały się świetne parady.

* * *

Donoszą, że bułgarski książe Ferdynand zapewnil Ojca św., iż syn jego, książe Boris, nie zmieni swej religii.

* * *

Z Hongkong donoszą 7go sierpnia: Brytańska i amerykańska misya w Fut Tszan niedaleko od Canton zostały wczoraj napadnięte przez rozjątrzony tłum. Szpitale zostały zniszczone. Misyonarze ubiegli do Sha Meen; niektórzy z nich pozostali. Wysłano chinski statek okrętowy dla uśmierzenia rozruchów.

* * *

Na konferencyi, w której brali udział prezes włoskiego ministeryum Crispi, minister spraw zagranicznych baron Blanc, minister wojny, jen. Moncenni i dowódzca włoskiego wojska w Afryce, jen. Baratori, uchwalono w październiku wysłać do Abisynii oddział wojska złożony z 20,000 żołnierzy.

* * *

Z Colon, Columbia, donoszą 7 sierpnia: Odnośnie do wiadomości otrzymanych z Paryża panuje tam znaczny ruch pod względem spraw kanału Panama. Doniesiono już poprzednio, że potrzeba bardzo wielu robotników na przesmyku panamskim. Płaca jednakże, obliczając ją na złoto, wynosi tylko 42 centy dziennie.

* * *

Z Fu Tszan w Chinach donoszą 8go sierpnia: Motłoch co dopiero obrabował kaplicę amerykańskiej misyi w Inghok, miejscowości położonej 50 mil ztąd. Trzeba się obawiać, że i w innych miejscach wybuchną znaczne rozruchy, jeżeli natychmiast nie zostaną przedsięwzięte energiczne środki. Chinscy żołnierze wysłani do Ku-Tszang dla obrony własności cudzoziemców obrabowali mieszkanie Stewarta i zamordowali osoby w jego domu przebywające — wogóle 11 osób.

* * *

Parowiec angielski Cutterthun zatopił się podczas orkanu w pobliżu Cape Hawk w Nowej Południowej Walii. Oprócz majtków było na nim 70 pasażerów pomiędzy nimi 55 Chińczyków. Wraz z parowcem 60 osób utonęło, pomiędzy nimi 46 Chińczyków.

Z Konstantynopola donoszą, że wielki wezyr zrezygnował ze swego urzędu ponieważ rząd opiera się propozycyom wielkich mocarstw, którym wielki wezyr sprzyja. Sułtan zresztą nie miał przyjąć rezygnacyi. Z Moosch donoszą, że władze tureckie stawiają opór sposobowi w jaki komitet armeński rozdaje dary zebrane dla Ormian i że pieniądze skolektowane mają zostać powierzone armeńskim misyonarzom.

* * *

Berlińska depesza do londyńskiego „Times'u“ donosi, że papież pisał do cesarza Wilhelma i go prosił wziąść pod swą opiekę katolickie misye w Chinach.

* * *

Amerykanie przebywający w Shanghai wysłali telegram do prezydenta Stanów Zjednoczonych, w którym protestują przeciw postępowaniu amerykańskiego posła Denby. Ten zezwolił bowiem na to, aby angielski konsul zastępował Amerykę w śledztwie wypadków w Szechnen. Polecają oni zmianę komisyi przez przysłanie amerykańskiego urzędnika z odpowiednim stopniem i wykluczenie chinskich urzędników, którzy są w rzezi zawikłani. Polecają dalej, aby eskorta marynarska towarzyszyła komisyi.

* * *

Standard londyński dowiaduje się z Zofii: Bułgarska deputacya w Petersburgu otrzymała uwiadomienie, że Rosya faktycznie nic nie uczyni dla Bułgaryi, jeżeli książe Ferdynand dobrowolnie nie wyrzecze się swego urzędu.

* * *

Z Tarsus w Azyi Mniejszej donoszą, że tamtejsza szkoła amerykańska została napadnięta przez tłum, że kilka uczni zostało sponiewieranych i że misyonarzom grozi niebezpieczeństwo. Bliższe wiadomości nie nadeszły jeszcze.

* * *

Na budującej się Rio Dore kolei, pomiędzy Providence i Victoria, w Brazylii, przyszło do zaciętej walki pomiędzy Brazylijczykami i Włochami, podczas której mnóstwo Włochów utraciło życie.

* * *

Liczba mieszkańców miasta Berlina nie powiększa się, lecz jest w zastoju. Zwyczajnie mnożyła się ludność rocznie o 50,000 do 60,000 dusz. Paryż liczy obecnie 800,000 ludności więcej niż Berlin, liczba mieszkańców pomnaża się wciąż i w Petersburgu jest coraz więcej mieszkańców. W Berlinie jest podobno 45,000 mieszkań opróżnionych.

* * *

Rządy Nicaragui i Costa Rica uwiadomiły agencye okrętów parowcowych, że zakaz wylądowania księży i zakonnic został zniesiony.

Rewolucya Kubańska.

Havana, 6 sierpnia. Porucznik Riaz i jego oddział konnicy mieli ponownie potyczkę z powstańcami w pobliżu Camejani w prowincyi Santa Clara. Strata powstańców wynosiła dwóch w zabitych i 5 w rannych. W Penupo w prowincyi Santiago de Kuba strzelali powstańcy do pociągu pasażerskiego, wskutek czego 1 z podróżnych został raniony. Później wyrwali z toru kilkanaście rejlsów i zabili jednego robotnika. W Antonio niedaleko od Colon w prowincyi Matanzas oddział "obrony obywatelskiej" składający się z 17 ludzi pod dowództwem sierżanta Branlio Ugarte, zuchwale atakował piechotny oddział powstańczy liczący 70 ludzi i jeszcze większy oddział konnicy powstańczej. Obywatele — nazwalibyśmy ich milicyą — musieli cofnąć się do głównego korpusu, utraciwszy trzech w zabitych a 14 w rannych. Lecz strata nieprzyjaciela była także dość znaczną. Kapitan Urgardo z pułku Maryi Krystyny, miał także potyczkę z powstańcami w pobliżu Santa Rita w prowincyi Matanzas; powstańcy pozostawili jednego zabitego na polu walki.

New York, 7 sierpnia. Z wiarogodnych źródeł na wyspie Cuba donoszą, że powstańcy wysadzili w powietrze mosty kolejowe w pobliżu Sancti Spiritus.

Hrabia Lersundi przyłączył się do powstańców.

Z głównej kwatery powstańców donoszą że w dolinie Yara ustanowiono rząd prowizoryczny.

Jen. Bartomoleo Masso został w prowincyach środkowych i wschodnich ogłoszony prezydentem wyspy Cuba.

Dr. Joaquin Castello, major Portuondo, pułkownik Manduley, kap. Aguilera, dr. Padron i Mariano Sunchez, udali się do Puerto Principe w prowincyi Santiago, aby tam ze zastępcami z Camaguey, Las Villas, Havana i Vuelto Abajo wypracować konstytucyę dla nowej rzeczypospolitej kubańskiej.

Antonio Maceo zostanie niezawodnie ministrem wojny, markiz de Santa Lucia ministrem spraw kraju i Manuel Sacquilly ministrem spraw zagranicznych. Dr. Castillo ma się udać do Washingtonu, aby usiłować zniewolić rząd w Washingtonie do uznania rządu prowizorycznego jako mocarstwo uprawnione do prowadzenia wojny.

— Korespondent pewnego newyorskiego czasopisma donosi z miasta Havana, co następuje: Dowiedziałem się, że jenerał Campos przybywając do Bayamo miał z 1500 ludzi, którymi jak twierdził, dowodził w walce pod Peralejos, tylko już 600.

Z wiarogodnego źródła donoszą, że jen. Garzia Navarro, który wyruszył na czele 1500 ludzi z Santiago do Manzanillo i tam się połączył z jenerałem La Chambre, w kilka dni później powrócił do Santiago mając już tylko 500 ludzi. Większa część żołnierzy uległa chorobom, głównie żółtej febrze i krwawej biegunce.

Jen. Campos jest znużonym i smutnym i miał donieść do Madrytu, że rząd ma się przygotować na odebranie ważnych niepomyślnych wiadomości.

Jen. Salceda wraca do Hiszpanii; przyczyną jego odwołania jest, że kazał rozstrzelać nieuzbrojonych Kubańczyków i więźniów kubańskich.

Havana, 8 sierpnia. Porucznik Cebado stoczył potyczkę z oddziałem powstańców, którymi dowodził Motagas i zmusił ich do cofnięcia się w góry. Walka toczyła się w pobliżu Cienga w prowincyi Matanzas. Powstańcy utracili pięciu ludzi w zabitych; dwóch Hiszpanów zostało niebezpiecznie ranionych. W pobliżu Trinidad w prowincyi Santa Clara bił się kapitan Bonet z oddziałem powstańczym Canteros'a. Powstańcy utracili trzech ludzi w zabitych a dwóch zostało wziętych w niewolę. Hiszpanie mieli tylko dwóch rannych.

Madryt, 8 sierpnia. Prezes ministeryum hiszpańskiego Canovao del Castillo oświadczył dzisiaj, że Hiszpania jest przygotowaną w razie potrzeby wysłać 100,000 żołnierzy do wyspy Kuba i że powstanie zostanie uśmierzone przed końcem roku.

W miesiącu bieżącym (sierpniu) zostanie 33,000 żołnierzy wysłanych do Kuby, a w październiku 20,000.

Havana, 9 sierpnia. Senor Pedro Mirallos został zamianowany cenzorem wiadomości wojennych.

Z NIW POLSKICH

W AMERYCE.

W Buffalo, N. Y., tramwaj elektryczny przejechał na śmierć Polkę Bronisławę Sobota.

— W Ashland, Wis., niejaka Trusz podobno Polka uznana została winną zamordowania męża Marcina Trusz.

— W Shamokin, Pa., podczas wypadków w kopalniach odnieśli ciężkie uszkodzenia Jan A. Stroński, Stefan Kapela i Ant. Dorowski.

— W Wilkesbarre, Pa., G. Paterski, chłopiec liczący lat 11 przy zbieraniu jagód na górach "Honey Pot" wpadł przez nieostrożność do przepaści 300 stóp głębokiej i rozbił się na masę.

— W Pittsburgu Karól Borkowski pracujący w fabryce stali Lockhardta został zabity przez odłam stali, który na windzie zawieszony z łańcuchem przerwanym nań spadł. Borkowski był kawalerem i liczy lat 25.

— W Detroit, Mich., zmarł w tych dniach nagle Stanisław Jakubowski, który przez wiele lat pracował jako zecer a nawet współpracownik redakcyjny przy polskich gazetach w Chicago, Milwaukee, Toledo i Detroit.

— W Detroit, Mich., Marya Ratajczak za straszne katowanie swych czworga małych dzieci została skazana na 30 dni więzienia.

— W Brooklynie N. Y., Polka Wiktorya Łudnowska kazała aresztować W. Chłopskiego dopiero co przybyłego ze starego kraju, za to, że się nie chce z nią ożenić. Zdaje się, że miała prawo zażądać, aby ją poślubić.

— W pobliżu Staten Island, N. Y., utonął podczas łowienia ryb niejaki Franciszek Tomaszewski.

— W Hickory Swamp, Pa., jadowita żmija ukąsiła Polkę Wamorkiewiczową zbierającą w lesie jagody. Nieszczęśliwa kobieta pomimo pomocy lekarskiej zmarła

— W Buffalo, N. Y., w fabryce pudeł utracił pod maszyną wszystkie palce Polak Franciszek Wiekowski.

— Przez odłam kamienia, który nań spadł w kamieniołomach w Berea, O., ob. W. Wolski. śmiertelnie pokaleczony. Wolski był kapitanem "Ułanów św. Kazimierza, liczy lat 45, jest żonatym.

OJCZYZNA.

(Nadesłane dla Gazety.)

Ojczyzna jakaś mi droga,
O ziemio święta kochana
Dziś przez strasznego wroga
Na sztuki jesteś porwana;
Tyś która nigdy nikomu
Krzywdy uczynić nie zdolna
Wygnanaś z własnego domu
W swojej kołysce jesteś niewolna
O Boże! Boże na niebie!
Dla czegoś o nas zapomniał,
Toć służym tobie i chwalim ciebie
A tyś nas w pogardę oddał!
Dla czego z ręki strasznych tyranów
Uwolnić nie chcesz swego narodu?
Dla czego dajesz nam innych panów
Nie z naszej ziemi i rodu?
Już w ludach ziemi krew się zastygła,
I w piersiach serca nie mają
W ich głowie dla nas zemsta o brzydła
Kiedy pomocy nam nie podają.
Polska swą piersią innych broniła
Przed dzikich ludów najazdy,
Za to nie jesteś im dzisiaj miła
Dziś chce cię zniszczyć z nich każdy.
Nie mamy broni, szabli nie mamy
Bo nam to prawo odjęto wrogiem —
Lecz się tyranom nigdy nie damy
Jak Bóg na niebie jest Bogiem
Ludu karłowy spojrzyj na dziady
Na ich pradawne uczyny
To wam zabłysną szlachetne rady
Jak błyszczy wiedza w głowie dzieciny.

A. Sztukowski,
Wheeling, W. Va.

Państwo Congo.

W Belgijskiej Izbie posłów miano niedawno temu obszerną rozprawę nad geograficzno-fizykalnemi stósunkami, produktami i ludnością państwa Congo. Obszar górnego Congo wynosi 884,109, dolnego 4258 mil angielskich w kwadracie. Pomiędzy obydwoma leży w prostej linii 250 mil długi górzysty pas wodospadów. Wbrew dotychczasowym sprawozdaniom ma obszar dolnego Congo być bogatym w lasy i wodę, ma być zaludnionym i żyznym. Mineralne cząstki kraju mają być równemi tym, które się znajdują w najlepszych okolicach Belgii i są najlepiej uzdatnione do kultury kawy, tabaki i kakao. W okolicach preryowych czyli „Savannach“ pomiędzy granicą portugalską i rzeką Kassai udaje się hodowla bydła, także w okręgach w pobliżu Stanley wodospadów, przy górnym Uelle i nad rzeką Aruwimi. Grunt nagromadzony przez wodę i gruba warstwa gleby lasów pozostałej części terytoryum mają zabezpieczać bogaty zysk kulturom kolonialnym. Nad dolnym Congo wynosi temperatura 13 do 36 centystopni. Bardziej ku wnętrzu kraju ginie coraz bardziej różnica pomiędzy porą deszczową i porą suchą; pod równikiem pada deszcz nieregularnie przez cały rok. W południowych okolicach a zwłaszcza w okręgu Katanga temperatura niema więcej niż 34 centy-stopnie i spada często na 5 stopni. Wskutek tych klimatycznych różnic tu i na północy zbierają się dwa plony rocznie, podczas gdy pod równikiem ludzie sadzą i zbierają plon przez cały rok.

Z chorób zaraźliwych panuje tu ospa, która się jednakże nie przenosi na Europejczyków, a głównie febra malaryalna. Ostatnia występuje ostro i łagodnie, lecz nie jest miejscowo ograniczoną, gdyż powstaje więcej w czarnej glebie lasów, aniżeli z wyziewów okolic bagnistych. Doświadczenie jednakże okazuje z postępującą kultywacyą gruntów że niebezpieczeństwo się zmniejsza i zostaje zupełnie zwyciężonem przez hygieniczny sposób życia.

Pewniejszemi niż te sprawozdania, które niezawodnie przesadzane są dane o produktach kraju. Oprócz licznych roślinnych produktów, które można zbierać bez kultywacyi, trzeba głównie zauważyć drzewo kawowe, tabakę i kakao. W obszernych rozmiarach założono plantacye takowych i zawarto z sułtanami i krajowcami nad górnym Uelle i Ubanahi traktaty, aby je rokrocznie coraz bardziej rozpostrzeniać. Utworzyła się już kompania dla wyzyskania okręgu Kassai, inna tworzy się w Antwerpii. Przeciętna produkcya drzewa kawowego wynosi 5 funtów rocznie. Plantacye państwowe mają obecnie około 50,000 drzew kawowych; zrobiono przygotowania, aby w przyszłości sadzić 100,000 drzew rocznie, tak że za cztery lata plon kawy w plantacyach państwowych będzie wynosił 250,000 funtów i się podwyższy aż do 500,009 funtów. Wartość kawy z Congo szacuje antwerpska bursa handlów na 95 do 110 franków za 100 funtów. I zbiór z plantacyi kakao, które się udaje nad jeziorem Pool, podrównikiem, u Bandala jako i w okręgu wodospadów Stanley i rzeki Aruwimi jest oszacowany na 50,000 funtów po czterech latach. Obecnie posiada państwo 12,000 drzew. Co do uprawy tabaki to górny Congo dostarcza delikatniejszej rośliny niż dolny Congo. Dalszymi produktami są różne gatunki drzewa, kość słoniowa, której znaczny jeszcze zapas się znajduje w wnętrzu i minerały.

Programowego przeszukania ziemi nie przedsięwzięto jeszcze, lecz w różnych okolicach znaleziono znaczne pokłady miedzi i żelaza. Podróżnicy twierdzą, że widzieli w ręku krajowców złoto i węgle, lecz dotychczas nie odkryto takowych.

Ludność obliczona na 30 milionów nie jest wogóle wojowniczą; Bangatas odznaczają się przez ich inteligencyą, Baluba przez biegłość w tkaniu, Zappo—Zab w wyrobach metalowych. Krajowcy z Sankuru są biegłymi robotnikami w drzewie, Niam—Niam wybornymi garbarzami. Wszyscy mają pociąg do handlu i są pojętnymi. Już teraz jest rzeczą pewną że Europejczyk znajdzie wystarczające siły robocze dla swych przedsiębiorstw w kraju Congo. Kolej Congo posiada 40,000 drążników, którzy rocznie przenoszą przeszło 6,000,000 funtów ciężaru przez górny kraj kataraktów. Usiłowania, aby doprowadzić krajowców do wyższego stopnia kultury, polegają głównie na czynności stowarzyszeń misyonarskich. Misya katolicka posiada 8 osad, 4 kolonie dzieci dla chłopców i dwie szkoły dla dziewcząt. O protestanckich osadach nie posiadamy bliższych danych, lecz zdaje się, że są liczniejszemi niż katolickie.

Siła uzbrojona państwa Congo liczy około 6000 ludzi, i składa się coraz więcej z krajowców, podczas gdy dawniej wyłącznie prawie sprowadzano ludzi z Sansibaru i Natalu. Dla ich uzbrojenie powiada państwo 90 armat i około 19,000 karabinów różnego systemu. Flotyla jego składa się z 12 parowców i 49 statków stalowych na górnym i z 7 parowców na dolnym Congo.

Na czele administracyi kraju stoi gubernator jeneralny. Konstytucya prawodawstwa polega na sądzie zasiadającym w Boma w pierwszej i drugiej instancyi dla niższego Congo, który to sąd rozstrzyga także dla całego okręgu w sprawach cywilnych i handlowych. W sprawach wielkiej wagi stoi nad nim sąd kasacyjny w Brukselli. Wszystkie sprawy lokalne zostają rozstrzygnięte według istniejących spraw lokalnych.

Prawo zaś karne zostaje ściśle i czasem za surowo może wykonywane przez sądy okręgowe i wojenne.

Krótkie imię.

Król syamski (w Azyi), z którym Francya prowadziła wojnę, tak się nazywa: Sandelz-Fra Paramindr-Maha-Koulanlankurn-Fra-Khoula-Korn Klao. Niechże to teraz kto spamięta i prędko wymówi.

Niewiasta Polska.

W POCZĄTKACH

NASZEGO STULECIA.

1800—1830 r.

PRZEZ

K. WŁ. WOJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Uspokój się, pani droga, przejdziemy się po ogrodzie, to się obiedwie orzeźwiemy. Ja w każdej trosce tam chodzę, a po modlitwie wracam pocieszona.

Ogród ten obszerny otaczał gęsty szpaler starych lip, a we środku stała na wyniosłem wzgórzu altana wygodna; tu weszły razem. Wojewodzina widać ciężar życia złożyła z serca, bo wdowa płacząc rzewnie, tuliła jej piękną główkę do serca. Kiedy spojrzała w okno altany, zkąd widok rozległy na całą okolicę, rzekła wzruszonym głosem:

— Mój Paweł wraca, namówiłam go dziś do przejażdżki, ma wielki ból głowy, a nawykł do konia już dawno.

Gertruda zwróciła spojrzenie na obszerną równinę, a gdy dojrzała jeźdźca na karym arabczyku, oczy jej zajaśniały, żywy rumieniec wybił na blade przed chwilą oblicze.

Paweł, gdy z zarośli wyjechał na gładką drogę, nacisnął rączego wierzchowca i z kopyta lotem ptaka, pomknął ku ogrodowi. Na ten widok wojewodzina krzyknęła przejęta obawą, a jeździec podniósł głowę, w miejscu osadziwszy spienionego rumaka i ujrzał matkę i miłego gościa. Z rozjaśnioną twarzą wdzięcznie obiedwie powitał.

Gertruda chętnie przyjęła zaproszenie na wiejską wieczerzę i późnym odjechała wieczorem. Pan Paweł konno odprowadził ją aż do bramy zamkowej.

Stary wojewoda już spał—Rzewuski tylko jeszcze czuwał. Ukłoniwszy się nizko, rzekł przytłumionym głosem...

— Nasz dobry pan, uważam że chory, chociaż udaje zdrowego, ale się bardzo zmienił. Możeby posłać po doktora...

Gertruda chwilę się zadumała, westchnąwszy z głębi piersi, nagle zwróciła się do dawnego dworzanina i niezwykle uprzejmie przemówiła...

— Kochany panie Janie byłeś i jesteś przyjacielem mego męża: rządź i posyłaj na wszystkie strony,—nie żałuj złota...

I podała mu rękę: w głosie jej znikł ton wyniosły i dumny.

Starzec stał jak zaczarowany, porwał dłoń jej białą, ucałował ze łzami — i natychmiast wysłał kilka pojazdów, rozstawiwszy konie, na wszystkie strony.

Nazajutrz w południe już czterech lekarzy składało *konsylium*, liczni konni posłańcy stali na zawołanie.

Choroba wojewody była groźną, trwoga Rzewuskiego niedaremną; sędziwy pan odrazu stracił przytomność, a po upuszczeniu obfitem krwi, w parę tygodni zakończył życie.

Wieść o zgonie wojewody dobiegła najpierwej do *Podlesia*. Pani Niemirowa kazała co rychlej zaprządz do starego pojazdu i sama pierwszy raz się wybrała do zamku. Kiedy ją ujrzała wojewodzina, wybiegła na ganek, serdecznie witając, nietylko poufale ściskała, ale z podziwieniem całego dworu ręce jej całowała.

— O moja mateczko kochana! przynosisz mi pociechę i zbawienie w moim smutku i żałobie.

Pani Podstolina ze szczególną uniżonością powitała przybyłą — stary Rzewuski, co znał zmarłego Niemirę „dobrego i zacnego pana“ jak się wyrażał, przeszedł ze szczerym pokłonem: słowem wdowa z *Podlesia* czuła się jak w domu. Wojewodzina ani słuchać nie chciała o jej odjeździe.

— Mateczko kochana, mówiła pieszczotliwie, razem będziemy spały w mojej komnacie, zabieram cię w *jassyr* jak mawiali, wszak prawda, nasi pradziadowie.

Z początku słaby opór stawiała, ale później przystała na gorące prośby wojewodziny.

Tymczasem nabalsamowano zwłoki zmarłego, robiono przygotowania do wspaniałego pogrzebu, który oznaczano w ciągu trzech tygodni, ażeby cała jego rodzina, miała czas do przyjazdu.

Obchód był wspaniały, wszystkiem zajmował się Rzewuski, nie zapomniał o starym obyczaju, ażeby przy trumnie zgasłego pana skruszyć herbową tarczę, gdyż zstąpił bezpotomnie do grobu. Był to niewątpliwie ostatni obrząd dawnych rycerskich czasów, na który spoglądano wówczas.

Po hojnej *stypie*, pani wojewodzina sprosiwszy całą rodzinę zgasłego męża, weszła na wielką salę zamkową w towarzystwie Rzewuskiego, a oddawszy poważny ukłon, przemówiła uroczystym głosem:

— Oddałam rękę zmarłemu wojewodzie nie w widokach majątkowych, gdyż wiecie panowie dobrze, że własną fortuną uratowałam go od upadku i opłaciłam sowicie marny już dla mnie tytuł. Przyjaciel mego męża i mój, ciągnęła dalej, wskazując na Rzewuskiego, zna cały stan interesów; upoważniłam go przeto, ażeby całe mienie po wojewodzie oddał w ręce najbliższych krewnych; ja nic nie potrzebuję, com ofiarowała — nie żądam zwrotu. Jutro opuszczam ten zamek — niech go nowe dziedzice zajmą—a teraz żegnam dostojne grono.

Wszyscy zgromadzeni stali z podziwieniem, gdy wojewodzina z królewską powagą opuściła salę. — Równo ze wschodem słońca wyjechała wraz z podstoliną spiesząc do rodzinnego dworu w *Różance* który dla niej teraz stawał się najmilszem schronieniem.

Dwór to był staroświecki, murowany, ale wewnątrz miał pułapy z drzewa, którego jeszcze niemało w wielkich lasach do tych dóbr należących pozostało. Grube belki, poczerniałe od lat kilkuset, trzymały się zdrowo, a ściany domu, wedle dawnego zwyczaju, gdzie nie były wybielone, obite makatami i już nieco wyblakłemi *gobelinami*.

Dworzec był obszerny, złożony z dwunastu pokoi, oprócz wielkiej sali od ogrodu o sześciu oknach, z wyjściem na podniesiony taras, kuchni i izb dla służby.

Dwie drugie *oficyny*, zamieszkiwał liczny dwór dawny i czeladź; przy wejściu do ogrodu stał piętrowy, murowany *Lamus*, z żelaznemi drzwiami, ocieniony kilku lipami.

Poza dworem rozciągał się rozległy ogród owocowy i jarzynny, mający wiele jeszcze starych świerków, jodeł, modrzewi, dębów i jaworów, a za nim przedzielony szerokim rowem, zaczynał się bór, rozciągnięty daleko w półkole.

Dziecięca pamięć Gertrudy zachowała wiernie wspomnienie tego gniazda rodzinnego; ale Podstolina, która wiele tu lat przy jej matce zamieszkiwała i ztąd poszła za mąż, więcej jeszcze i żywszych wspomnień miała. Nie było kącika prawie coby jej nie przywodził jakiego szczegółu z lat młodych, kiedy dziewczęciem, skakała wesoła, a następnie jako panna na wydaniu gospodarząc obchodziła.

Przez całą drogę po wyjeździe z zamku, wojewodzina w głębokiej zadumie milczała, dopiero radość wybiła zarówno na jej, jak i Podstoliny oblicze, kiedy ujrzały krzyż z *Męką Pańską*, na początku długiej alei lipowej, którą zamykał dworzec w *Różance*. Okrzyk radosny wyrwał się z ich piersi, a kiedy Podstolina zaczęła się modlić, Gertruda przeżegnawszy się tylko, z rozjaśnionem spojrzeniem wpatrywała się w tak drogą dla siebie siedzibę.

We dworze ruch coraz większy, służba cała wybiegła na ganek i podwórze, oczekując przybycia pani, o której przygodach dziwaczne krążyły już wieści. Kiedy wysiadła z karety, wszyscy olśnieni jej urodą, młodością i wdziękiem, stali zdumieni, gdy się zbliżyła do niej sędziwa klucznica *pani Stanisławowa*, jak ją po mężu zwano, i z nieśmiałością chciała ucałować jej rękę.

Gertruda stanęła — popatrzyła uważnie, usunęła dłoń swoją...

— To poczciwa Katarzyna! zawołała ze łzami, rzuciła się w jej objęcia, ściskając i całując ją serdecznie.

Pamięć dziecinna nie zawiodła — była to wierna sługa jej rodziców. Starościna z łkaniem osunęła się do kolan, przemawiając drżącym od wzruszenia głosem:

— To panuleńka, złoto drogie — mnie poznała po tylu latach, nie zapomniała swojej Katarzyny....

To spotkanie, jeżeli rozrzewniło wszystkich, zarazem jak najlepiej też usposobiło dla młodej pani. Radość upromieniła smutne długo oblicza i każdy odetchnął swobodnie i wesoło.

Gertruda z Podstoliną obiegły dwór cały i ogród; z rozczuleniem spojrzała na mały w nim ogródeczek oddzielony sztachetkami, gdzie za dziecięcych lat sadziła ulubione kwiaty. Przy nim stał pochylony laty, siwy jak gołąb Stanisław, ogrodnik, a mąż klucznicy Katarzyny, on to troskliwie czuwał nad nim aby nic się w nim nie zmieniło, to też gdy tu nadeszła, otwierając z pokłonem nizkie wrota, rzekł:

— To naszej panuleńki ogródeczek, strzegłem jak oka w głowie i teraz pani wojewodzinie oddaję—całutki jak był przed laty...

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	$41\frac{15}{100}$	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40_2	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ'

KALENDARZ TYGODNIOWY.

SIERPIEN.

15 Czwartek, Wniebow. N. P. Maryi.
16 Piątek, Rocha m. i Joachima.
17 Sobota, Jacka m., Maksymiliana.
18 Niedziela, Heleny kr., Agapita m., Róży.
19 Poniedziałek, Zebalda, Lud. b.
20 Wtorek, Bernarda ap., Joachima.
21 Środa, Joanny, Fran. z Chant.

Kubańskie powstanie.

Powstanie na wyspie Kubi nabiera, jeżeli wszystkie oznaki nie mylą większych rozmiarów. Zdaje się, że powstańcom udało tak się usadowić w prowincyi Santiago de Cuba, iż mogli zamianować rząd prowizoryczny. Że wojsko rządowe nie uzyskało wielkich korzyści, zdaje się okazywać z tego iż kapitan jeneralny, marszałek Martinez de Campos powrócił do Havany i z wiadomości, że żąda dalszych 30,000 żołnierzy z Hiszpanii.

Zachodzi kwestya, jak długo Hiszpania będzie mogła wytrzymać wojnę przy jej finansach, które się znajdują w zupełnym nieładzie. Już obecnie wynosi dług Hiszpanii przeszło 6000 milionów pesetas czyli 1128 milionów dolarów. Jej deficyt w budżecie państwa jest chronicznym; a kredyt jej wskutek tego jest bardzo wstrząśniętym. Jeżeli powstańcom się uda utrzymać się przez kilka lat za pomocą ich straszliwego sprzymierzeńca, febry, natenczas może się stać, że Hiszpania dla samego wyczerpnięcia jej sił nada Kubie wolność, co już dawno powinno było się stać.

Czy widoki na udanie się powstania są pomyślnemi, okaże dopiero przyszła zima. Jeżeli i podczas tejże Hiszpanom nie uda się odnieść zwycięztwa nad powstańcami, to będzie można mieć cokolwiek nadziei, że ostatni przeprowadzą ich dążności, chociaż dopiero po długo trwającej i długoletniej zaciętej walce, która spustoszy wyspę i zażąda dużo ofiar. Jest to rzeczą smutną, że nie ma środka do położenia końca temu haniebnemu przelewowi krwi. To byłaby sposobność dla towarzystwa przyjaciół pokoju do użycia wszystkich dźwigni i starać się u rządu hiszpańskiego, aby tenże nie wstrzymał już dłużej praw słusznie Kubie się należących. Podczas gdy w Europie a zwłaszcza w Anglii tak gorąco się zajmują Ormianami, nikt nie rusza nawet ręką dla Kubańczyków, ani nawet dobrego słowa dla nich nie wypowie. Lecz naturalnie Anglia nie miałaby żadnych korzyści na Kubie.

Francuzi na wyspie Madagascar.

Francuzi posuwają się na wyspie Madagascar na mocy zasady: Tylko zawsze powoli naprzód! Dnia 14go lipca, w francuzkim dniu narodowym, na który jen. Duchesne obiecał, że wywiesi trzykolorowy sztandar francuzki na pałacu królewskim w Tananarivo, główna siła Francuzów znajdowała się dopiero w Suberbieville, tj. przebiegła tylko trzecią część drogi.

Jenerał nie ma w tem winy, lecz w pierwszem miejscu rząd francuzki, który zamiast powierzyć kierownictwo ekspedycyą ministeryum marynarki, które się przez ośm miesięcy przygotowywało, oddał takowe ministerstwu wojny. Ministeryum to miało wiele trudności, aby się postarać o informacye koniecznie potrzebne, gdyż ministeryum marynarki ze zazdrości nie chciało wydać tych które posiadało, a chociaż miało ośm miesięcy na przygotowania, nic jednakże nie przygotowało. Gdy wojsko przybyło do Majunga, nie było nasamprzód łodzi, aby módz wylądować, ani namiotów, aby się módz schronić, a żołnierze musieli leżeć pod gołem niebem na ziemi przesiąkłej malaryą; nie było także statków armatnich, aby przewieść wojsko po rzece Betsiboka aż do podnóżka gór i oszczędzić im marsz przez okręg febryczny. Dla transportacyi pakunków i żywności postarano się pomimo przeciwnej rady starych oficerów kolonialnych o 6000 wozów ciężarowych po 800 franków za sztukę; nie było można ich wcale używać. Zażądano muły na ich miejsce. Gdy muły przybyły nie było odnośnych siodeł, i minął znów kosztowny czas, nim takowe przywieziono z Francyi. Tak samo trzeba było, ponieważ nie było statków armatnich dla przewiezienia wojska po rzece, sprowadzić 400 saperów z Francyi dla utorowania drogi.

Howasi (krajowcy) nie szkodzą Francuzom i bodaj czy jeden nawet żołnierz francuzki został zabity przez kulę nieprzyjaciela; donoszono wprawdzie o rannych, lecz i tych było bardzo mało. Lecz natomiast padają żołnierze przysłani z Francyi na febrę, jak muchy, podczas gdy ci, których wzięto z afrykańskich pułków lepiej się trzymają. Było to można przewidzieć, a doświadczeni oficerowie radzili ministrowi wojny Mercier, aby użył afrykańskich tylko żołnierzy, lecz on obstawał przy tem, aby wzięto żołnierzy z wszystkich francuzkich korpusów, aby cała armia miała udział w sławie!

A teraz są ambulanse i szpitale przepełnione, a kilka okrętów przepełnionych chorymi, trzeba było odesłać do Francyi. Skoro zaś przybędą do Marsylii, to nie znajdą miejsca po szpitalach, i dla tego będą musieli się udać do swych garnizonów, co znów pociąga za sobą uciążliwą podróż morską.

Według wiadomości otrzymanych w ostatnich dniach znów wysłano z Suberbieville kolumnę liczącą 5000 ludzi. Więcej ludzi nie było można wysłać, ponieważ środki transportacyi nie wystarczały. Może być, że im się uda dotrzeć do Tananarivo przed rozpoczęciem złej pory roku — jeżeli nie, to ekspedycya była daremną w bieżącym roku i Francuzi nie osięgną sławy.

Ile wydaje się na francuzką Izbę Deputowanych?

Ponieważ lubimy Kongresowi i Legislatorom obliczyć ile kosztują, będzie może także na miejscu, przyjrzeć się kosztom francuzkiego ciała prawodawczego. Koszta te wynoszą dla samej Izby 7,371,720 franków czyli około $1,386,000. Z tych przypada na potrzeby prezydenta, kwestorów i deputowanych 5,328,000 fr. Dla licznej służby w pałacu Bourbon, gdzie się odbywają sesye 809,000 i oprócz tego 35,000 fr. dodatku za mieszkania. Oprócz tego dostają przy końcu każdej sesyi nadzwyczajne odszkodowanie w wysokości 67,000 fr. 99 centymów, niezawodnie, aby ich zniewolić do wylania kilku łez, gdy Izba zostaje odroczoną. Służba pocztowa i telegrafowa kosztuje 9997 fr. 20 cent., wydatki na lekarzy wymagają 12,000, chociaż pomiędzy Deputowanymi jest wielu lekarzy. Na materyały piśmienne wyznaczono 65,000 fr.; kwota ta jest jednakże zmienną, odnośnie do mniejszej lub większej prywatnej korespondencyi panów Deputowanych. O wiele większe są jeszcze wydatki za materye drukowane, bo 530,000 franków. Przylepianie mów mianych, których koszta wyznacza Izba, wynosiło w roku ubiegłym 12,700 fr. Zastępcy ludu roszczą sobie prawo do bezpłatnego czytania gazet. Najwięcej szkoduje na tem „Journal officiel", bo 26,220 fr., gdyż większa część innych gazet wysyła po dwa egzemplarze do biblioteki jako wymianę za parlamentarne dokumenta. Znajdujemy dla tego tylko 1500 fr. wyznaczonych za prenumeratę gazet, z których na samego prezydenta Izby wypada 544 fr. 76 cent. Opał kosztuje 42,000, a oświetlenie 115,332 fr. 52 cent. Na reparaturę lamp wyznaczono 1,929.73 fr. Dość pokaźną sumę kosztują uniformy sług po salach i odźwiernych z ich pięknymi łańcuszkami i szpadami, bo 27,000 fr. Na utrzymanie budynku i mebli wyznaczono 215,000 fr. Wydatki przewidziane dla Kongresu wynoszą tylko 15,144 fr. Przed kilku laty figurował także kredyt w wysokości 20,386 fr. 19 cent. dla pawilonu odźwiernego w pałacu w Wersalu. Dalej znajdujemy artykuł: koszta pogrzebowe 26,000, do których trzeba jeszcze dołączyć 2500 fr. za powozy delegacyi Izb. Pogrzeb każdego zastępcy ludu kosztuje naród po kilka tysięcy franków. Wielce poważany i użyteczny obywatel dostaje stałą pensyę w wysokości 200 franków za wytępienie szczurów. Agentura Havas odbiera 5400 fr. za przylepianie nadchodzących telegramów po kurytarzach. Panowie Deputowani troszczą się bardzo o schludność i chcą „pachnąć" przed ich wyborcami, co okazują następujące wydatki: Woda kolońska, mydło itd. 1522 fr. 30 cent., lustra 1488 fr. 83 cent., szczotki 7190 fr. 39 cent., kobierce 24,950 fr., 14 cent. Na medale i oznaki dla Deputowanych wyznaczono 10,000 fr., a na słynny „buffet" 33,530 fr. 24 cent. W tej sumie znajdują się także koszta za „wodę cukrową", której mówca potrzebuje na trybunie, a która odnośnie do gustu mówcy może być zastąpioną przez wino lub „kognak". Biblioteka wymaga rocznie 20,000 do 25,000 fr.; zdaje się, że Deputowani nie koniecznie oszczędnie obchodzą się z zapałkami, bo takowe kosztują 1798 fr. 30 cent. Istotnie nie palą się lepiej, niż zapałki używane przez innych śmiertelników, bo zarząd monopolu nie zdołał jeszcze oprócz „cygar dla Deputowanych" wynaleźć także „zapałki dla Deputowanych." Cygary Deputowanych sprzedawane w Izbie po 10 cent. mają u wszystkich palaczy renomę, która zresztą nie zawsze jest usprawiedliwioną, iż składają się z odpadków Havanna tabaki.

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

Z Bułgaryi, 28 lipca.

Pogrzeb Stambułowa.

Pogrzeb wyżej wzmiankowanego odbył się 20-go lipca, ale nie tak wspaniale, jak przedsięwzięła jego familia, krewni i wszyscy jakimś cudownym sposobem zbogaceni tak miejscowi jak i zamiejscowi przyjaciele, a to z tego powodu, iż lud przewidując tę ostatnią dla tyrana pychę, przedsięwziął jej przeszkodzić. To też gdy procesya pogrzebowa przybyła na miejsce wypadku, ze Stambułowem stanęła, a Petkow, prawa ręka Stambułowa, były burmistrz sofijski a przed rokiem minister robót publicznych, chcąc powiedzieć mowę na cześć zmarłego, dał się słyszeć w akompaniamencie wrzawy i gwizdania głos zebranej publiczności: „łżesz!". Ztąd też pomiędzy towarzyszącymi trumnie powstała panika, tak między dorosłymi jak i dziećmi, które niosły wieńce i wielu z nich uciekło.

Na obszernym placu przed katedralną cerkwią, próbowano znów przemówić, lecz i tu wrzawa i gwizdanie stanęły na przeszkodzie. Milczały dzwony z powodu obciętych powrozów. Biskupowi skryto ubiór pogrzebowy.

Z cerkwi udano się główną ulicą ku cmentarzowi, gdzie w pewnym sklepie zadzwoniono w dzwonek, którego brzęk wywołał straszną panikę. Dzieci bowiem, chłopaki i dziewczyny niosące wieńce, porzuciły je na ziemię i uciekły, starsi zaś pogubili cylindry i parasole, a kobiety, jak zwykle, lamentowały już nie nad nieboszczykiem, ale nad sobą.

Około karawanu pozostała już tylko żandarmerya piesza i konna, która była nieodstępnym stróżem zmarłego dyktatora. Po tem wypadku zebrało się znów około trumny około 20 kobiet i 200 mężczyzn, a nienawistnego ludu było tysiące. Pierwsi i drudzy udali się na cmentarz, gdzie pierwsi cichaczem pochowali swego dobroczyńcę, a drudzy okrążyli groby pomordowanych przez Stambułowa i oddali im szacunek. Jeden z mówców w chwili gdy Stambułowa do grobu spuszczano, wskazując ręką, rzekł: „Wzgarda tobie tyranie! a chwała twoim ofiarom!" Nareszcie antidemonstranci udali się na plac katedralny na m tyng, którego rezolucyą było, aby konsulom zagranicznym zrobić demonstracyę, lecz policya po małem poturbowaniu, przeszkodziła demonstracyi.

Jeszcze o atentacie.

Dnia 15go lipca, gdy Stambułow w towarzystwie Petkowa i pod osłoną swego stróża zdrowia wracał z Union Klubu do domu powozem, napadło go 3ch ludzi, jeden z nich zatrzymał konie, a dwaj wydobyli wielkie noże; wtem Stambułow wyskoczył z powozu, potknął się i upadł, a w takiej pozycyi rozpoczęto siekaninę byłego dyktatora i tyrana. Petkow były minister, także skoczył i upadł, zwichnąwszy lewą rękę i ze strachu zapomniał o dalszej ucieczce. Po chwili spojrzawszy w około, ujrzał Stambułowa z porąbaną głową i rękami a obok niego 2 noże i 2 rewolwery leżące na ziemi. Zabójców żaden z napadniętych nie poznał, ani ich nie może opisać. Jedenaście cięć miał w głowie a dwa w ręce. Do domu zawieźli go bezprzytomnego, a gdy odzyskał przytomność i widząc się bez rąk (po amputacyi), pożądał śmierci, a po 2-ch dniach w przytomności cierpień skonał.

Graf Jonas z polecenia księcia poszedł objawić żonie Stam. kondolencyę, która go grubo wyprosiła za drzwi. Książę nadesłał na trumnę Stambułowa wieniec, którego familia nie przyjęła.

Aresztowanych jest 70 osób, ale to takich, którzy po 10 minutach wypadku znajdowali się w blizkich ulicach. Prawdziwi zabójcy są niezawodnie od dawna w Macedonii.

Niemiecka prasa nazywa Bułgarów nieokrzesanymi i dzikimi; a więc podług podkupionych niemieckich redaktorów, wszystkie inne narody, nie wyłączając nawet Niemiec, są dzikimi.

Stambułow skończył już swą mizerną karyerę a z nią i życie 18go lipca i to po dwóch dniach cierpień. Wskutek ran otrzymanych lekarze amputowali mu obydwie dłonie, lecz nic mu to nie pomogło, gdyż wśród okropnych cierpień zakończył życie.

Northampton, Mass., 10 go sierpnia. — Przed sześciu miesiącami zostało założone w Nordhampton, Mass., Tow. Br. Pom. „Zgoda". Celem tow. jest opieka nad chorymi członkami tegoż tow. oraz utrzymanie zgody i jedności pomiędzy Polakami tu zamieszkałymi.

Tow. to wydaje wielki bal dnia 31-go sierpnia w sobotę wieczór w Red Men's Hali na rogu Maine i Pleasant ulic.

W balu wezmą udział towarzystwa Brat. Pom. św. Kazimierza z Holyoke, Mass., i św. Stanisława z Chicopee, Mass.

Towaryst. także zaprasza wszystkich Polaków i Polki z okolicznych miejscowości do współudziału w balu.

Wstęp dla mężczyzn 25 centów, dla dam wstęp bezpłatny.

J. GRABOWSKI,
Sekr. Tow. Br. Pom. „Zgoda".

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE
POD MOSKALEM.

— Z Warszawy donoszą o zbrodni dokonanej w samo południe w kantorze browaru Kijowa, przy ulicy Żelaznej. Dokonał jej Stanisław Młoszewski, były buchalter tego browaru, przed kilku miesiącami wydalony. Młoszewski wszedłszy do kantoru, zażądał od Karola Liedtkego, współwłaściciela zakładu, wyjaśnień, dla czego usunięto go z posady. W ciągu rozmowy wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do Liedtkego.

Na pomoc temuż poskoczył obecny w kantorze Władysław Zaremba, dyrektor, a wtedy napastnik strzelił też do niego cztery razy. Zaremba trafiony trzema kulami padł krwią zbroczony. Rany jego są ciężkie. Rana Liedtkiego okazała się lekką. Morderca aresztowany zeznał w cyrkule, że do zbrodni popchnęła go rozpacz z braku środków do życia. Wiadomość o tej zbrodni wywołała w Warszawie wielkie wrażenie.

— Z Warszawy piszą do gazet galicyjskich.

Hr. Szuwałow jest człowiekiem form wytwornych, a przedewszystkiem wyrobionego długą służbą dyplomatycznego rozsądku.

Pojął on dobrze wygórowane nadzieje, pokładane w naszym wielkorządzcy kraju i nie mogąc uczynić ani jednego ustępstwa zasadniczego, administracyi swojej nadał formy łagodne, niemal przyzwoite. Jen. Klejgelsowi, oberpolicmajstrowi Warszawy, zabronił skazywać na kary administracyjne właścicieli domów za nieporządki budowlane; nadużycia ustawy meldunkowej i paszportowej polecił przedstawiać do własnego rozpatrzenia i decyzyi; każdą ze skarg na władze gubernialne lub skarbowe rozpatruje, nadaje jej bieg odpowiedni i od właściwych naczelników żąda wyjaśnień. Cenzurę wziął w kluby o tyle, że przed wysłaniem skargi interesowanych do wydziału prasy, takowe przegląda na miejscu jednocześnie z odnośnym artykułem lub dziełem.

W kilku wypadkach "protokułów", spisywanych przez inspektorów szkólnych z powodu "nadynje", popełnionych przez dozórczynie ochron i freblówki, ośmielające się uczyć dzieci czytania i pisania, wydał decyzyą ostrzeżenia winnych, zmieniając w ten sposób praktykowany dotychczas porządek bezzwłocznego zamykania zakładów. Nareszcie w sprawie teatralnej rozwinął plany sięgające daleko, a lubo sprawę sceny rosyjskiej stawia na pierwszym planie, to jednak ma na uwadze i rozwój teatru polskiego.

We wstępie niniejszym pragnąłem zaznaczyć jedynie względną łagodność formy bez łagodzenia systemu, liberalną okładkę despotycznego dzieła, czyli używając utartego wyrażenia, białe rękawiczki, zasłaniające żylastą dłoń przemocy.

Nowy jenerał gubernator jest człowiekiem pracowitym; umie jednak pracę swą zorganizować "po pańsku". Sam daje dyrektywy, sam konferuje z naczelnikami wydziałów a na obiadach, sobraniach, na które zaprasza kolejno to prezesa cenzury, to prezesa izby skarbowej, to gubernatorów, to wreszcie przedstawicieli policyi i żandarmeryi, nakreśla plany ogólne i wtajemniczając się w stósunki, zaopatruje czynione przy tem uwagi w instrukcye jeneralne. Do roboty zaś codziennej, uciążliwej, polegającej na dopatrzeniu każdego interesu i poprawieniu nieledwie każdego referatu, używa wyłącznie ochmistrza Petrowa, swego urzędowego pomocnika.

Ów pomocnik, którego poznamy z poniższego szkicu, jest wzorem urzędnika, oddanego sumiennie sprawom urzędu. Ta siła robocza potrzebną była zręcznemu dyplomacie, stanowczo nieufającemu ani jednemu z pomocników Hurki, a nie mogącemu żadnego z nich usunąć od razu. Taką też głównie była przyczyna "przyjęcia" dymisyi barona Madema. Jakkolwiek bowiem grzeszki pieniężne układnego, a fałszywego kurlandczyka skompromitowały go w oczach nowego naczelnika kraju, to przecież cierpiały go na równi z innymi działaczami dawnego kursu, gdyby nie obawa niepodołania pracy, jaka go czekała. Trzech pomocników w wydziale wojskowym, nie licząc bardzo zdolnego naczelnika sztabu Puzyrewskiego, musiał zrównoważyć jeden, chociażby pracowity pomocnik do spraw cywilnych.

Wybór padł na Petrowa. Jest to, jak powiedziałem, typ mola biurowego; stanowisko swe, a nawet i urząd dworski (jest ochmistrzem) zawdzięcza tylko własnym zdolnościom i pracy, krewny Petrowów z departamentu policyi, nie im jednak winien tę protekcyą. Owi Petrowowie zajęli wybitne stanowiska dopiero wówczas, gdy on był już gubernatorem charkowskim. Fotel zaś gubernatorski zajął prawie bezpośrednio z urzędów niższych, których pierwszym stopniem był komisaryat włościański w Skierniewicach. Tu poznał on z blizka nie tyle sprawę polską, ile stosunki naszego ziemiaństwa, stan ekonomiczny włościan.

Na sumieniu Petrowa nie ma podobno żadnej łapówki, a nawet w czasie sporu z ziemstwem w Charkowie, okazał się człowiekiem sprawiedliwym, referującym niekłamliwe raporty do ministerstwa.

Poprzedza go więc przeszłość dobra, a nasza zdolność do przesady znowu znalazła tu sposobność do wygórowanych oczekiwań. Każdy autor niepuszczonej przez cenzurę sztuki, lub właściciel nieruchomości, dotkniętej surowością ustawy budowlanej, spodziewał się, że po jednej wizycie u Petrowa da po nosie odpowiednim władzom.

Omylono się oczywiście i pod tym względem i nowy administrator okazał się rusyfikatorem spokojnym, tłomaczącym się z ustawą w ręku z surowości rozporządzeń, ale mającym tę wielką zaletę, że daje ucho każdemu, każdego pojmuje i audyencyom nadaje formę grzeczną i uprzejmą.

— Pożary. Z Mińska na Litwie donoszą o ogromnym pożarze, którego pastwą padło przed kilku dniami miasteczko Daniłowicze, leżące w powiecie ihumeńskim. W przeciągu trzech godzin z dymem poszło około 30 zabudowań wraz ze wszystkiemi prawie ruchomościami. Ofiarą ognia padło sporo bydła. Spaliło się też podobno dwoje dzieci włościańskich. Straty ogromne. Pożar wybuchł skutkiem nieostrożności dzieci. Wieś spalona leży o 15 kilom. od Fanipola, stacyi kolei brzeskomoskiej. Płoną lasy i torfiska. Te ostatnie palą się całemi tygodniami.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Rawicz. Przed kilku dniami jechał woźnica Fechner, liczący 26 lat, z Rawicza do miejskiej Górki. Na drodze ukąsiła go mucha w twarz. Początkowo wcale na to nie zważał. Na drugi dzień napuchła mu twarz ogromnie, ale i na to nie zważał. Udał się dopiero później do lekarza, który stwierdził zatrucie krwi. Na nic jednak już się nie zdała wszelka pomoc lekarska i nieszczęśliwy umarł w strasznych męczarniach. Pozostawił po sobie bezdzietną wdowę.

— W Rawiczu rozpocznie się niebawem budowa kościoła katolickiego; gmina posiada już plac do budowy i 36,000 marek kapitału. Na ostatniem posiedzeniu reprezentacyi kościelnej odczytał ks. proboszcz Dopierała list Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, w którym tenże zapewnia o gotowości konsystorza jeneralnego płacenia procentów i amortyzacyi 3½ procentowej pożyczki (60,000 marek).

— Wilkostowo zgermanizowane. Prezes rejencyjny bydgoskiej ogłasza — jak pisze "Dzien. Kuj." — że dominium Wilkostowo i wieś Wilkostowo w powiecie inowrocławskim zostały złączone w jednę gminę pod nazwą "Elsenheim". Odtąd w urzędowych stosunkach wolno tylko niemieckiej nazwy używać.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Łasin. Przed kilku dniami ukłóła robotnicę Beyer z Konradzwałdu mucha. Na drugi dzień uczuła wielki ból, a miejsce ukłócia opuchło bardzo. Udała się więc spiesznie do poblizkiej wioski do córki, gdyż czuła, że śmierć się zbliża, a chciała razem z synem być pochowaną, który tam nagle umarł. Prędko przywołany ksiądz nie mógł jej już komunii św. udzielić, gdyż twarz zupełnie zapuchła. Po krótkim czasie zapuchło i gardło, tak że Bayerowa umarła.

— Lublewo. Okropna, do szpiku kości przejmująca wieść rozeszła się po okolicy naszej. Oto przed kilku dniami zmarła siostra rybaka Figla z Klonowa. Przed śmiercią swoją powtarzała ona ciągle, że w nocy przyszedł jakiś mężczyzna, który jej coś przytknął do nosa, wskutek czego zasnęła. Potem we śnie uczuła, jakoby jej ktoś igły wtykał w ciało. Gdy to ciągle powtarzała, zawieziono ją do doktora do Tucholi, lecz w drodze umarła. Ponieważ jednakowoż wieść o igłach się rozniosła, sprowadzono lekarzy i oto co ci zbadali: 3 igły tkwiły około serca, a czwarta prosto w sercu. Kto ohydną tę zbrodnię popełnił o tem nie wiadomo. Krążą wprawdzie pogłoski, że ktoś z rodziny to uczynił, lecz pocóż puszczać w świat przedwczesne podejrzenia. Śledztwo z pewnością wszystko szczegółowo wykaże. Faktem jest, że nieszczęśliwa żyła z familią w niezgodzie.

SZLĄZK.

Szczególne amatorstwo. Do szpitala w Guben, na Szlązku, przybył niedawno 34 letni robotnik z cegielni, Bischof, skarżąc się na ból żołądka. Lekarze, badając chorego, dowiedzieli się, że przyczyną cierpienia są pestki od wiśni. Poddano pacyenta kuracyi i wydobyto z jego żołądka 1116 pestek wiśniowych. Stan jego ma być pomyślny.

— Piece na Szlązku. 8 letnia dziewczynka pewnego górnika wpadła przed 8 tygodniami w ciężki sen, z którego jeszcze do dziś się nie przebudziła. Pożywienie musiano przez 4 tygodnie dziewczynce do gardła wlewać. Teraz już sama otwiera usta, skoro się jaki szmer naczyniami robi. I inne znaki życia daje, jako to: dźwiga ręce do góry, kiwa głową itp.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Ciemnota ludu. Czytamy w krakowskiej „Reformie": Powiesił się w Piszanicy, pod Krakowem cierpiący na melancholią dość zamożny gospodarz tamtejszy, Tomasz Ciba. Sąsiedzi w 3 godziny po śmierci nieboszczyka, gdy ciało było już prawie skostniałe, bili go z całej siły po twarzy, aby — jak jeden twierdzi orzeźwić go, drugi zaś, aby uchronić się od posuchy, jaka po śmierci samobójcy rzekomo następować zwykła. Ażeby nieboszczyk już więcej do mieszkania nie powrócił, wyciągnięto zwłoki do dołu, wykopanego pod progiem, złożono je do trumny i wywieziono na górę, zwaną Parchawatką lub Psią Górką, tuż ponad gminnym kamieniołomem. Na miejscu rzucono zwłoki twarzą na spód do dołu, na nie rzucono trumnę i zakopano.

Ujęła śnieżną głowę starca w białe dłonie, a całując ją przemówiła rzewnie....

— Dziękuję ci serdecznie, mój Stanisławie, już się teraz nie rozdzielemy z sobą. Tu żyć i umrzeć pragnę.

* * *

We dworku na Podlesiu, dawna cisza panowała. W kilka tygodni po pogrzebie wojewody wyrzekła matka do syna:

— Mój kochany Pawle! czeka mnie droga daleka....

Syn z trwogą spojrzał na nią.

— Nie lękaj się, moje dziecię! Nie o tej mówię drodze, która się kończy grobem, ale chciałam cię uprzedzić, że jak tylko list od wojewodziny odbiorę, pojadę do Różanki, bom dała jej na to moje słowo.

Wzrok Pawła się rozjaśnił, żywe rumieńce wybiły na zbladłe przed chwilą lica....

— To należy, droga mateczko, wcześnie o przyborach pomyśleć — odezwał się prędko, aby ukryć wzruszenie swoje, bo to będzie przynajmniej parę dni podróży.

— Nie potrzeba... zapewne przyśle pojazd i służbę; tak mi przynajmniej mówiła. Wreszcie zobaczymy.

Niemira od tej chwili ze zwykłego zasępienia wyszedł odrazu: orzeźwiał, poweselał i wdowa nigdy w tak dobrym humorze nie widziała syna swojego od czasu przybycia z wojska.

W kilkanaście dni później, pod wieczór, zajechała w pięć dzielnych koni kareta ze służbą. Stary, zaufany kredencerz wojewodziny doręczył jej list z oświadczeniem, że konie rozstawione na całej drodze czekają.

Nazajutrz przeto pani Niemirowa po rannem śniadaniu wcześnie wyjechała odprowadzona parę mil przez syna. Na rozjeździe, żegnając go i błogosławiąc z cicha, szeptała:

— Bądź dobrej myśli, bądź wesół jak teraz, mój Pawle. Bóg czuwa nad sierotami.

W *Różance* Gertruda każdą godzinę liczyła. Konni posłańcy na dwie mile rozstawieni, skoro ujrzeli karetę, co koń wyskoczy dali znać do dworu, wyjechała więc co rychlej lekkim pojazdem na przyjęcie upragnionego gościa.

Tkliwe i rzewne było powitanie dwóch tych kobiet. Gertruda zaglądała, czy niema nikogo więcej, ale pani Niemirowa objaśniła ją odrazu....

— Mój syn zasyła pani wojewodzinie swoje uszanowanie i pokłony. Został na gospodarstwie, bo chudoby ojcowskiej musi pilnować.

We dworze wojewodziny wszystko było przygotowane na przyjęcie dostojnej wdowy. Gertruda, na Podstolinę złożywszy cały ciężar gospodarstwa domowego, swobodna, wszystkie chwile przepędzała ze swym gościem. Im więcej poznała sędziwą matronę, tem bardziej ją czciła i przywiązywała się do niej.

Pod rozłożystym jaworem była ławka wygodna, ulubione miejsce Gertrudy; ztąd widny był cały malowniczy krajobraz; polubiła i wdowa to miejsce, tu więc przesiadywały najczęściej, długie godziny trawiąc na rozmowie, a wątku nigdy do niej nie brakło.

Po kilku dniach pobytu, ośmielona serdecznością młodej niewiasty pani Niemirowa, niespodzianie rzuciła pytanie....

— Cóż dalej poczniesz ze sobą, moje drogie dziecię? Jesteś w najpiękniejszej porze życia dla kobiety; wszystko dał ci Bóg, czego człowiek tylko żywnie może zapragnąć... młodość, urodę, majątek....

Gertruda na te słowa ciężko westchnęła i piękne oczy łzami się zaperliły.

— Moje dziecię! przepraszam, mówiła wdowa pomięszana, jeżelim cię tem pytaniem boleśnie dotknęła. Pan Bóg widzi, że nie miałam nic złego na myśli i jedynie twoje przyszłe szczęście....

Wojewodzina porwała jej rękę, ucałowawszy położyła na swej głowie:

— Matko moja droga! uspokój ten tłum niesfornych myśli, które mi rozpierają skronie. O! ileż ja walk strasznych przebyłam, ilem przebolała, Bóg to wie jeden....

— I nagrodzi ci to moje dziecię! tkliwie przemówiła sędziwa matrona, nie trać nadziei, dla ciebie ma świat jeszcze pełną czarę słodkiego napoju, gdy mnie podaje gorzki kielich piołunu!

— O matko! jak możesz tak mówić! Czyż nie masz kochającego syna? zawołała wojewodzina niezwykle ożywiona.

— On jeden mnie przywiązuje do życia i całą moją pociechę stanowi po zgonie mego ukochanego męża. Ach! droga Gertrudo! ty niemasz jeszcze żadnego wyobrażenia, co to jest być towarzyszką człowieka, który cię serdecznie kocha i poważa, człowieka rozumnego i powszechnie szanowanego, a takim był mój Tadeusz! Miłość czysta i prawdziwa zawiodła nas na stopnie ołtarza i od tej chwili, raj ziemski otworzył się przed memi oczyma. Kiedy jeszcze pierwszy raz zakwilił nasz Paweł, mąż mój padłszy na kolana przy łożu mojem, najprzód Bogu dziękował za dar tak nieoceniony, a potem mnie całował i nie miał dosyć słów gorących do wypowiedzenia swojego szczęścia. Wykarmiłam dziecię nasze własną piersią, chował się zdrowo i czerstwo, rysami twarzy jak całą postacią przypominając zmarłego ojca. Szlachetny, odważny, może więcej energiczny, kocha mnie całem sercem i tkliwą miłością otacza. A jednakże nieraz — mamże ci wyznać prawdę, gdy jestem samotną, czuję brak mego Tadeusza, cięży mi stan wdowieństwa, nieraz też zaleję się gorzkiemi łzami. Są, moje dziecię, troski sędziwej matki, do których dźwigania tylko ramię małżonka jest zdolnem: syn ich swojem chociaż silniejszem nie podźwignie; zostają więc ukryte w tajemnicy i gryzą tylko serce biedne!

Słowa te wyrwały silne wrażenie na młodą kobietę, pochwyciła Niemirową za ręce i zapytała rzewnym głosem.

— A prawdziwa przyjaciółka chociaż słabsze ma ramiona, nie może im ulżyć?

Pani Niemirowa nic nie odrzekła, tylko głową dała znak, że i to nie wystarczy. Obiedwie smutne i zamyślone powróciły do domu.

W parę dni nadjechał z zamku wojewody sędziwy Rzewuski, a za nim kilka fur ładowych, na których były upodatkowane obrazy i kosztowne sprzęty, własność wyłączna Gertrudy. Rozpakowanie ich i ustawienie we dworze *Różanki* zabrało niemało czasu tak Gertrudzie jak Podstolinie i pani Niemirowej, która chętną pomoc dała a użyteczną, pamiętając dawne, tak dobrze znane magnackie pałace i ich umeblowania.

Zamek i majętności zmarłego wojewody, objął już najbliższy jego krewny, któremu zdał wszystko w największym porządku Rzewuski, a kiedy chciał się żegnać ze swą dawną panią, Gertruda z podziwieniem przemówiła:

— I ty, panie Janie, chcesz mnie w mojem sieroctwie opuścić! Ty najbliższy przyjaciel i powiernik zmarłego męża? Jam myślała, że mnie równie kochasz i przyjdziesz z pomocą swojem doświadczeniem....

Słysząc te słowa pani Niemirowa wyrzekła:

— Moja wojewodzino! Pan Rzewuski tylko przez delikatność żegnał się z panią, ale tej myśli sam nie miał, za to ci ręczę.

Rzewuski na te słowa, wzruszony do głębi po chwili namysłu drżącym głosem odpowiedział:

— Nie spodziewałem się takiego szczęścia, abym mógł drogiej mojej pani służyć ale gdy słyszę jej życzenia i wolę, z serdeczną radością pozostanę wiernym do grobu wdowie mego ukochanego pana wojewody.

Gertruda mile te oświadczenie przyjęła, bo pozbywała się już wszelkich kłopotów zarządu, zdawszy wszystko w tak sumienne ręce; a pragnęła tego gorąco, ażeby z całą swobodą odetchnąć mogła w rodzinnym zakątku, który w niej tyle słodkich wspomnień rozbudzał.

Nad wieczorem przybył konny posłaniec z *Podlesia* z listem pana Pawła do matki i małem pudełkiem. W nim był piękny wianek świeżych w ziemię otulonych niezapominajek i kilka wiązanek konwalii, które zarówno lubiła.

Syn w liście swoim donosił, co się działo w domu, jak idzie gospodarstwo, a wspominając o skromnym gościńcu swoim, pisał:

„Mojej drogiej mateczce posyłam najpiękniejsze dary naszej ziemi. Mówiłaś mi nieraz, że mój ojciec, gdy ci wyznawał swą miłość, podał bukiecik niezapominajek z konwalią i odtąd te skromne kwiatki są najmilszemi dla ciebie. Niechże one budząc świętą pamięć jego, twoją miłość, najukochańsza matko, zwrócą do syna, który tęskny wygląda twego powrotu".

Pani Niemirowa podała list otwarty Gertrudzie, która przy końcu wyczytała do siebie przypisek:

— „Pani wojewodzinie, droga matuchno, oświadcz moje ukłony i pozdrowienie, niech Bóg ją dobry pocieszy w jej sieroctwie, a zasłużyła na pociechę i szczęście w swej niedoli".

Kilkakrotnie go odczytała i nie odrzekłszy słowa, zwróciła.

Kiedy w parę dni zasiadłszy razem na ulubionej ławeczce pod jaworem, Gertruda po obojętnej rozmowie o gospodarskich zajęciach, przemówiła niespodzianie:

— Mój Boże! wszyscy mnie życzą szczęścia i ty Matko i pan Paweł, a żadne z was nie zapyta, co dla mnie może stanowić szczęście? Droga pani mówisz, że mam wszystkie warunki do niego, syn jej wyznaje, żem na nie zasłużyła, a ja się pytam, gdzież ono jest? i jakimże trudem i poświęceniem zdobyć je można?

Ciąg dalszy nastąpi.

Pomijając już przeciwne prawu zakopanie zwłok pośród pola i bez trumny, dziwić się tylko można, że blizko Krakowa, zwanego polskiemi Atenami, oświata jeszcze na tak nizkim znajduje się stopniu, a przesądy tak silnie panują. Cały fakt, jak się zdaje, byłby przeszedł bez zwrócenia na się uwagi, gdyby nie energia komendanta posterunku żandarmeryi w Liszkach, Michowskiego, który śledztwo wstępne na miejscu przeprowadził i o wszystkiem władze uwiadomił. Wina cała, jak się zdaje, leży po stronie wójta, który swoją urzędową powagą podobnie ohydnym ceremoniom pogrzebowym nie przeszkodził.

— Oszuści żydowscy. We Lwowie toczyła się w tych dniach rozprawa przeciw szajce oszustów, którzy podrabiali dokumenta i świadectwa gminne i operowali w całej Galicyi, wysyłając w świat chłopców i dziewczęta z fałszywemi dokumentami, aby pod pozorem kalectwa i niezdolności do pracy wyłudzali od litościwych osób datki, któremi potem dzielili się z oszustami. Sztuczną tę fabrykę głuchoniemych, epileptyków i pogorzelców odkrył agent policyjny Guensberg w mieszkaniu Dawida i Róży Erlesteinów, które było główną siedzibą i kancelaryą tego dobranego towarzystwa. Znaleziono tam podrobione pieczęcie gminne miast Mikołajewa i Nowego Sącza, oraz liczne przygotowane świadectwa. Przed sądem stanęli: Dawid i Róża Erlstein, Abraham Zipper i Majer Reiss z Lubaczowa, Dawid Katz i Leib Zins z Mościsk, Szaja Halpern i Mojsze Brod ze Lwowa. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał skazał Dawida i Różę Erlsteinów na 6 miesięcy, Majera Reissa i Dawida Katza na 2, a Szaję Halperna na 8 miesięcy więzienia. Innych uwolniono od kary.

WASHINGTON.

Washington, 6 sierpnia. W skarbie Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj gotówką $180,340,705, z których przypadało na rezerwę złota $104,539,679.

— Konsul Dolderlein w Lipsku przesłał wydziałowi skarbu sprawozdanie o używaniu elektrycznych pługów przy oraniu w Niemczech. Dowodzi że elektryczność jest o wiele tańszą niż para.

Washington, 7 sierpnia. Dzisiejsza gotówka w skarbie Unii wynosiła $184,422,545, z których przypadało na rezerwę złota $104,468,104.

Washington, 8 sierpnia. Ks. Corby, przewodniczący zakonu Krzyża w Ameryce, którego główną osadą jest uniwersytet Notre Dame w South Bend, Ind., był w towarzystwie dr. Zahm, dyrektora ogólnych wiadomości dla wszystkich kolegiów zakonu, podczas tego tygodnia w Washingtonie, aby poczynić przygotowania, dla łączności zakonu z tutejszym katolickim uniwersytetem. Młodzi kandydaci dla zakonu św. Krzyża, którzy później mają zająć miejsca profesorów w kolegiach w Stanach Zjednoczonych i Canadzie, będą tutaj pobierali naukę teologii i ogólnej wiedzy. Mają przybyć około 1go września i zamieszkają w pobliżu uniwersytetu w własnych budynkach. Jest to trzeci zakon religijny, który się osiedlił obok uniwersytetu; dwa inne są zakony Paulinów i Marystów. Fakt, że studenci słynnego uniwersytetu w Notre Dame odwiedzają tutejszy uniwersytet jest dowodem, jak wielce ten ostatni jest poważanym. W przyszłości może wszyscy scholastycy religijnych zakonów w kraju będą przybywali do tego uniwersytetu.

Ruch ten zgadza się z życzeniami papieża Leona XIII.

— W skarbie Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj gotówką $184,142,803, z których przypadało na rezerwę złota $104,118,862.

— Odnośnie do sprawozdań nadeszłych do bióra spraw indyańskich 30,000 Indyan zajmuje się obecnie rólnictwem. W roku bieżącym zebrali przeszło 1,373,000 buszli pszenicy, a inne zboże i warzywo w odpowiednim stósunku; posiadają 206,000 sztuk bydła i 1,284,000 owiec. Około 22,000 Indyan brało udział w ostatnich wyborach i oddało swe głosy; zdaje się, że z ogólnej liczby 247,000 Indyan, około 30,000 są członkami kościoła; 189,000 pracuje na własne utrzymanie, a 95,000 opłaca podatki.

Washington, 9 sierpnia. W skarbie znajdowały się dzisiaj gotówką $183,091,722, z których $103,070,149 przypadają na rezerwę złota.

AMERYKA.

Kontrakt z Rosyą.

Detroit, Mich., 6go sierpnia. Detroit Dry Dock Co., zawarła z Rosyą kontrakt na wybudowanie trzech promów dla pociągów kolejowych. Promy te mają być użyte na jeziorze Baikał w Syberyi, aby połączyć dwa końcowe punkta transsyberyjskiej kolei. Każdy z tych statków będzie kosztował co najmniej $800,000. Jest to największy kontrakt kiedykolwiek zawarty przez budowniczych okrętowych. Uwaga rządu rosyjskiego została zwrócona przez promy St. Ignace i St. Marie zbudowane dla Mackinaw kolei. Powyższe statki transportowe są wielce przydatnemi gdy kry lodu są znacznemi. Frank E. Kirby, rysownik planów tych statków, który obecnie bawi w Rosyi, dokąd został przywołany przez rząd rosyjski, doniósł swej firmie, że kontrakt już tak dobrze jak zawarty. Firma nie została jednakże jeszcze uwiadomioną, co za materyał ma być użyty i jak wielkiemi mają być te promy. Statki zostaną niezawodnie budowane nad wybrzeżem jeziora Baikał a maszyny potrzebne zostaną niezawodnie w Detroit przygotowane.

Zawalenie się domu.

New York, 8 sierpnia. Dzisiaj przed południem krótko po godzinie jedenastej zawalił się na rogu W. Third str. i S. Fifth ave. budujący się ośmiopiętrowy dom i mnóstwo robotników zostało pogrzebanych w ruinach. Na różnych piętrach domu pracowało 82 robotników. O ile wiadomo, zostało siedmiu ludzi zabitych, 5 ranionych, a przeszło 15 robotników nie zdołano dotychczas odnaleść.

Kobieta szeryfem.

Springfield, Mo., 8 sierpnia. Sąd powiatowy w powiecie Green zamianował szeryfem panią Stewart, wdowę po dawniejszym szeryfie Danielu P. Stewart, jako jego zastępczynię. Pozostanie w urzędzie póty, póki nie zostanie wybrany jej następca.

Wytępienie psów morskich.

Seattle, Wash., 6 sierpnia. Od floty znajdującej się w morzu Behringa nadeszła wiadomość, że psy morskie w morzu Behringa przez okręty, które polują na nie po za granicą 60 milową zostają zupełnie wytępione. Jeżeli nie zostaną przedsięwzięte środki, aby zapobiedz rzezi psów morskich na tenczas nie będzie wcale potrzebnem ich bronić dla tej jedynej przyczyny, że ich wcale już nie będzie.

Zastrzeliła się.

Buffalo, N. Y., 8 sierpnia. Panna Elżbieta Blancy Bird licząca 42 lata, która w tutejszem społeczeństwie zajmowała wybitne miejsce zastrzeliła się dzisiaj w napadzie melancholii. Była dość zamożną i brała zawsze gorący udział w dziełach dobroczynności.

Utonęli.

Philadelphia, 8 sierpnia. Angielski okręt „Capac“ przywiózł dzisiaj 17 ludzi z załogi angielskiego okrętu „Oscar“. Ten ostatni zderzył się 28 lipca z nieznanym okrętem. Obydwa okręty zatopiły się, a 40 ludzi utraciło życie.

Dojrzały wiek.

Lock Haven, Pa., 9 sierpnia. Pani Katarzyna Judge, jedna z najstarszych niewiast w Stanie, umarła dzisiaj w Renova licząc lat 108. Mąż jej umarł pół wieku temu, gdy się znajdował w armii angielskiej.

Ciężkie nieszczęścia.

Indianapolis, Ind., 9go sierpnia. O godzinie 4tej po południu zderzyły się dwa elektryczne wagony na przedmieściowej Broad Ripple linii kolejowej na Illinois i 26tej ul., wskutek czego 9 osób zostało niebezpiecznie a około 12 lekko pokaleczonych. Przyczyną nieszczęścia było, że „motorman“ nie przerzucił zwrotnika.

Decatur, Ill., 9go sierpnia. Straszliwe nieszczęście wydarzyło się wczoraj w pobliżu naszego miasta. Wesołe towarzystwo wracało z pikniku, gdy koń zaprzężony do woza się przestraszył i z wozem spadł z nasypu. Trzy damy odniosły śmiertelne a niejaka pani Duncan i jej dwoje dzieci ciężkie pokaleczenia.

Ruch w stali.

Pennsylvania kolej zamówiła 10,000 ton szyn stalowych, i to: u Pennsylvania Steel Co., 2000 ton, u Lackawanna Co. 2000 ton, u Carnegiego 2000, u Cambria Iron Co. 3000 ton i u Illinois Steel Co. 1000 ton.

Zabici przez grom.

Akron, Col., 9 sierpnia. John Spreckley, jeden z najbardziej znanych farmerów w powiecie Washington, został zabity przez grom właśnie gdy siedział na żniwiarce; także jeden z koni został zabity.

Odeboldt, Ia., 9-go sierpnia. Bracia Arthur, C. J. Johnson i A. C. Andorson zostali dzisiaj w pobliżu miasta zabici przez grom. Byli zatrudnieni młóceniem i podczas burzy szukali schronienia w budynku.

Nieszczęście kopalniowe.

Iron Mountain, Mich., 9-go sierpnia. Dzisiaj rano wydarzyło się na miejscu, gdzie pracowali Charles Faust i John Johnson znaczne zawalenie się rudy i ziemi. Faust został zabity na miejscu a Johnson znacznie pokaleczony.

Pożar.

Ogdenburg, N. Y., 9go sierpnia. Dzisiaj rano wybuchł pożar w składzie drzewa firmy „Skillings, Whitney & Barnes Lumber Co.“ w wschodniej części miasta. Spaliło się 10 do 12 milionów stóp drzewa sosnowego. Strata wynosi około $150,000, zabezpieczenie $95,000.

Nieszczęście kolejowe.

Cincinnati, 11go sierpnia. Z Greenfield, O., donoszą: Most nad Paint Creek na kolei Ohio Southern zawalił się dzisiaj pod pociągiem pędzącym w kierunku północnym. Parowóz i 10 wagonów wpadło w potok, a z nimi maszynista Clint Radcliff, palacz Hauser i hamulcarz Thomas Byer, których ciał nie odnaleziono jeszcze. Przyczyna wykolejenia się nie jest znaną.

Strajk ukończony.

West Superior, Wis., 11go sierpnia. Strajk tutejszych wyładowaczy węgli można uznać za przegrany, gdyż kilkuset robotników wróciło do pracy. Kompanie, które są właścicielami dock'ów, sprowadziły już 250 innych robotników, a kilkuset innych znajduje się także w drodze do West Superior. Okręty zaś przywożące robotników, stawają w Duluth, a nie w West Superior.

Straszliwe upały.

Ottumwa, Ia., 9 sierpnia. Ciepłomierz rządowy wskazywał dzisiaj 93 stopnie ciepła w cieniu. Wczoraj i dzisiaj były dwa najgorętsze dnie tego lata.

Dubuque Ia., 9 sierpnia. Trzeba było dzisiaj poprzestać wszystkie prace pod gołem niebem. Ciepłomierz wskazywał 96 stopni w cieniu.

Marshalltown, Ia., 9go sierpnia. Jeżeli powietrze wnet się nie zmieni, kukurydza w środkowem Iowa zostanie znacznie nadwerężona. Od dwóch dni wieje ciepły wiatr południowy, ciepłomierz wskazywał do 94 stopni w cieniu i panuje największa susza.

Springfield, Ill., 9 sierpnia. Dzisiaj był najgorętszy dzień od kilku tygodni. Ciepłomierz rządowy wskazywał 91.3 w cieniu, podczas gdy termometry po ulicach wskazywały 95 do 98 stopni.

W Camp Lincoln padło dużo żołnierzy z 5go pułku piechoty na udar słońca, a podczas parady, która się odbyła wieczorem o godzinie 6:30 upadło także kilku żołnierzy z powodu gorączki.

Cincinnati, 9 sierpnia. Henry Wnest omdlał dzisiaj z powodu niezmiernego upału i niezawodnie umrze.—Ciepłomierz wskazywał 90 do 95 stopni, a wieczorem 85. W Dayton były po południu 104 stopnie ciepła, wieczorem 90.

Nowa maszyna rólnicza.

Najnowszą maszynę rólniczą poczynają obecnie zaprowadzać w okolicy Arrowsick w Stanie Maine. Maszyna ta służy do pielenia i obrzucania kartofli i wypełnia swoją pracę podczas gdy robotnik kierujący maszyną się znajduje na wygodnem siedzeniu. Jeszcze kilka lat temu nie byłoby można uprawiać teraźniejsze tam się znajdujące pola kartoflane, z których każde obejmuje 10 do 75 akrów. Dopiero szybki postęp, który zwłaszcza w ostatnich czasach zrobiono pod względem kultury roli za pomocą maszyn, doprowadziły uprawę kartofli w owym wielkim powiecie do ogromnych rozmiarów. Istotnie wszystkie prawie prace potrzebne do kultury kartofli zostają obecnie wykonywane za pomocą maszyn. Za pomocą takich krają kartofle, wyrzucają brózdy, wkładają kartofle, nakrywają je, wyrywają zielsko, obsypują kartofle, wykopują takowe, podczas gdy farmer sobie jeździ na swej maszynie.

Dwa nieszczęścia kolejowe.

Decatur, Ill., 8 sierpnia. Tutaj wydarzyły się dzisiaj dwa nieszczęścia kolejowe. Pociąg pasażerski najechał powóz, w którym się znajdowała jakaś pani i troje małych dzieci. Najmłodsze dziecko zostało na miejscu zabite, podczas gdy inni zostali ciężko pokaleczeni.

Szesnastoletni Henry Schugle został przez pociąg towarowy w pobliżu Clover Leaf przejechany i na miejscu zabity. Ojciec jego jest wielce poważanym kupcem w Decatur.

Biali przeciw czarnym.

Spring Valley, Ill. 6go sierpnia: Dzisiaj rano jest miasto tymczasem spokojne. Wiadomość, że uzbrojeni negrzy przybywają z Peoria i Chicago, aby się zemścić za wykroczenia podjęte przeciw czarnym w przeszłą niedzielę nie wywołały tutaj wielkiego wrażenia. Negrzy mieliby do czynienia nietylko z Włochami, ale i z wszystkimi innymi górnikami, których liczba wynosi tutaj 2000. Z Ladd i Toluca nadeszła dzisiaj rano wiadomość, że biali w razie napadu przez negrów z innych miast dostaliby tyle pomocy, ileby tylko potrzebowali, aby negrów odpędzić. W dwóch godzinach możnaby tutaj zgromadzić 5000 białych górników. Biali tutaj osiedleni nie obawiają się zresztą żadnego niebezpieczeństwa i też nie żałują wypadków niedzielnych i żądają, aby sprawa została zbadana w sposób sprawiedliwy i bezstronny. Mówią, że znosili zuchwałość negrów póki tylko mogli, lecz występują przeciw przesadzonym depeszom specyalnym, które pewne gazety poranne ogłaszały. Co dzień ogłaszano cały spis negrów, którzy mieli być ranionymi, a których śmierć miała być tylko kwestyą czasu. Reporter stowarzyszonej prasy, który był w niedzielę ostatnią obecnym od początku aż do końca walki wywiedział się, że istotnie został tylko jeden negier postrzelony. Rana, którą czarny odebrał była tylko raną mięsną i nie była niebezpieczną. Około 10 do 12 atakowano pałkami lub kamieniami, lecz nikt nie myślał o zabijaniu. Gdyby tłum tak był chciał uczynić, to ani jeden negier nie byłby ubiegł.

Głównym celem napadu było przestraszyć negrów i ich zniewolić do opuszczenia kopalni i okolicy w ogóle. Sprawozdania, że mnóstwo negrów zostało zabitych i że ciała ich leżą w parowach w pobliżu kopalni no. 3 były wymyślone a nazwiska ofiar podane wyssali sobie reporterzy, którym chodzi o sensacyę, z własnych palców. Górnicy mieli dzisiaj zgromadzenie i potępili chicagoskie gazety poranne. Burmistrz Delmargo otrzymał dzisiaj z Chicago list bez podpisu w którym ktoś mu grozi, że on zostanie pozbawiony życia, i miasto zostanie spustoszone, jeżeli negrzy nie wrócą do miasta. Teraz gdy negrów tu nie ma wszystko jest spokojnem, ale można się spodziewać rozruchów, gdyby negrzy mieli wrócić. „Spring Valley Coal Co.“ ma zastępców w Seatonville, którzy chcą negrów nakłonić do powrotu, lecz negrzy są radzi, że wynieśli się z miasta. Sprzęty negrów zostały wysłane do Seatonville, gdzie murzyni dostali pracę w C. N. i V. Coal Co. Górnicy w Spring Valley niezawodnie jutro powrócą do pracy.

— Spring Valley Coal Co., oświadczyła, że nie życzy sobie ani też myśli walczyć przeciw jakiemu bądź oddziałowi swych robotników, lecz z drugiej strony nie da sobie robić przepisów, jakich ludzi ma zatrudniać i dla tego odrzuca żądanie włoskich górników, że negrzy nie mają być zatrudnieni w kopalni.

Springfield, Ill., 7 sierpnia. Gubernator otrzymał od pułkownika Bayley w Spring Valley wiadomość, że Włoch jeden został ciężko raniony i może nie wyzdrowieje i że pewien negier został lekko ranionym. Kilka innych osób zostało pokaleczonych, lecz o pokaleczeniach ich nie opłaci się nawet mówić. Sprawozdania o utarczkach między białymi i czarnymi są przesadzone i nie potrzeba się obawiać, wyjąwszy gdyby umarł wyżej wspomniany Włoch. W tym przypadku możnaby się spodziewać niepokoju. Tymczasem nie zostanie milicya wysłaną. Pokój i porządek zostały znów zaprowadzone przez Baylego i wskutek tego powzięli górnicy różne uchwały w których oświadczają, że wszyscy ludzie są wolnymi i równymi sobie. Bayley przybywszy do Spring Valley zwołał posiedzenie urzędników i wybitniejszych obywateli miasta i wytłómaczył im postępowanie gubernatora Stanu wobec tych rozruchów. Zdaniem gubernatora jest że wszyscy obywatele amerykańscy bez różnicy rasy lub koloru powinni być obronieni. Jeżeliby władze miejscowe nie były w stanie utrzymać porządku, natenczas zostanie przysłana milicya, aby utrzymać spokój i porządek pod każdym warunkiem. Urzędnicy i obywatele zgodzili się na wszystko, co pułkownik mówił i żądali zwołania mityngu właścicieli kopalń i przywódzców i zaręczali, że nikt dotychczas nie utracił życia. Wszyscy jednak uznali że przeszło 100 obywateli, wszyscy negrzy, zostali wypędzeni z ich domowisk przez tłum składający się z Włochów, Polaków, Bawarczyków i Węgrów. Padło dużo wystrzałów i niektórzy z negrów zostali sponiewierani.

Zgromadzenie odbyło się po południu. Wszystkie narodowości były reprezentowane na posiedzeniu. Niektórym z obecnych nie podobały się koniecznie uchwały, że pod każdym warunkiem musi zostać utrzymany spokój i porządek, i dla tego opuścili halę. Przy głosowaniu okazało się, że połowa obecnych popierała rezolucye, druga zaś połowa nie zgadzała się na takowe. Daizell, zastępca pracodawców odpowiedział na kwestyę mu zadaną, że wszyscy górnicy dostaną znów zatrudnienie wyjąwszy tych, którzy dopuścili się zbrodni. O'Connor, zastępca górników oświadczył natenczas że wszyscy bez wyjątku spodziewają się wrócić do pracy. Dalzell zaś odrzekł: „Kompania, skoro praca się znów rozpocznie nie będzie znała różnicy rasy i koloru.“ Rokowania wogóle skończyły się na tem, że biali przyrzekli nie sprzeciwiać się powrotowi negrów. Czas okaże, czy po powrocie negrów nie nastąpią znów zaburzenia.

Spring Valley, 8 sierpnia. Tymczasem panuje tu pokój. W kopalniach zostanie praca znów podjętą i każdy jest zadowolony, że kwestya ta została załatwioną. George Schilling, sekretarz bióra robotniczego był tutaj dzisiaj przez cały dzień. Wczoraj odwiedził negrów w Seatonville. Na zgromadzeniu górników oświadczył, że przybył za poleceniem gubernatora. Górnicy potwierdzili jeszcze raz wczorajsze uchwały. Na końcu zgromadzenia miał Schilling naradę z jeneralnym dyrektorem Dalzellem. Postanowiono rozpocząć pracę jutro rano.

Burmistrz Delmargo zaprzysiągł dzisiaj rano 50 ludzi dla „utrzymania pokoju“, gdyby rozruchy się miały powtórzyć. Negrzy powrócą prawdopodobnie jutro i pójdą niezawodnie do pracy. Są tacy, którzy żądają, aby gubernator przysłał wojsko, gdyż obawiają się, że burmistrz nie będzie w stanie obronić negrów ze swoimi ludźmi, i donieśli o tem gubernatorowi; burmistrz wydał proklamacyę, w której grozi surową karą każdemu, któryby się dopuścił gwałtów.

Spring Valley, Ill., 9go sierpnia. Zastępca burmistrza Gus Hicks i rada miejska odprowadziła dzisiaj rano około 50 deputowanych do kopalni no. 3. Wnet potem zaczęli przybywać z Seatonville czarni górnicy z posłem Bucknerem na czele. Negrzy okazywali bojaźń; spuszczono ich do kopalni, gdzie poczęli pracować wraz z białymi górnikami. Nie wydarzyły się żadne rozruchy, lecz negrzy oświadczają, że się ulotnią jeden po drugim, skoro straże zostaną cofnięte, gdyż po wypadkach niedzielnych nie czują się bezpiecznymi.

Jen. dyrektor kopalni Dalzell oświadczył, że w przypadku odnowienia się rozruchów odprawi od pracy wszystkich Włochów a zastąpi ich negrami.

Małe początki

Kończą się czasem wspaniale. Dolegliwości, które gotowi jesteśmy uznać za drobnostki urosną często przez niedbalstwo, na straszliwe choroby, które same są niebezpiecznemi i wywołują inne choroby. Jesto niezważanie na rychłe oznaki niedobrego zdrowia doprowadzające do ustalenia różnych rodzajów chorób na podstawie chronicznej. Oprócz tego istnieją inne nieporządki zjawiające się z porą roku, jak n. p. malarya i reumatyzm, przeciw którym zawsze jest pożytecznem wzmocnić system po wystawieniu na warunki, które je wywołują. Hostettera Bitters nieomylnie działają przeciw zimnu, wilgoci i szkodliwym wyziewom. Jeżeli się wystawiliście na ryzyko tych wpływów, trzeba zażyć szklankę lub dwie od wina z Hostettera Bitters i to zaraz potem. Jest to niezawodnie najpopularniejsze i zapobiegające lekarstwo przeciw malaryi, trudności trawienia, dolegliwości wątroby, nerek i pęcherza, nerwowości i słabości. Szklanka od wina spożyta przed jedzeniem zaostrza apetyt.

KATALOG
KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, — w — CHICAGO, - - ILLINOIS.

Ciąg dalszy.

ŻYWOTY SWIĘTYCH.

Wyciąg z Dzieła X. Piotra Skargi „Żywoty Swiętych Pańskich.“

Żywot ś. Franciszka z Pauli, wybrany z listu o kanonizacyi jego, od papieża dziesiątego. — Żywot św. Rycharda Biskupa Cycestreńskiego, szeroko wypisany od Rudolfa Cycestryusza i od innych króciej sumowany. Surius Tomo 2. Żył około Roku Pańskiego 1243. — Męczeństwo ś. Symeona Biskupa i Ustazena eunucha i wielu innych, pisane od Zozomena w Kościelnej Historyi. Żyli około Roku Pańskiego 350 za Konstancyusza cesarza. — Męczeństwo św. dwoch małych głów Termesy i Ferbuty, siostr rodzonych i służebnicy ich, wypisane od Metafrasta jest i u Zozomena. — Żywot św. Wincentego z Walency', zakonu ś. Dominika, pisany od brata Piotra Ranzany z Ponormu. Żył około Roku Pańskiego 1389. — Żywot św. Maryi Egipcyanki, po grecku od Zofroniusza patryarchy Jerozolimskiego pisany. Żyła około Roku Pańskiego 520, za czasu Justyna cesarza starszego. — Żywot św. Izaaka z Syryi, sługi Bozego, pisany od św. Grzegorza Wielkiego Papieża. Żył około R. P. 550. - - - - - - Cena 15c.

Żywot ś. Franciszka, przodka wszystkich Franciszków. Żył ś. Franciszek R. P. 1226. — Żywot ś. dziewicy i męczenniczki Osyty królewnej, pisany z starodawna. Żyła około R. P. 700. — Żywot i męczeństwo ś. Sergiusza i Bachusa. Żyli około R. P. 230. — Żywot ś. dziewicy i męczennicy Potamieny. Żyła około R. P. 280. — Żywot i męczeństwo ś. Dyonizyusza Areopagity, ucznia ś. Pawła Apostoła i towarzyszów jego. — Żywot i męczeństwo ś. Grzegorza, z Wielkiej Armenii i 37 dziewic włoskich. Żyli około R. P. 300. Cena 15c.

Żywot św. Gordyusza Męczennika wypisany od Bazyliusza Wielkiego. — Żywot św. Martyny Męczenniczki Rzymianki, wypisany z ksiąg Męczeńskich, z których tenże żywot wybrał Adotrewireński biskup. — Żywot Dziewicy św. Apolinary, cesarskiej dziewki, napisany przez Szymona Metafrasta. — Na Dzień Trzech Królów kazanie krótkie. — Żywot św. Symeona Słupnika Starszego napisany przez Teodoreta Syreńskiego. — Żywot św: Polieukta Męczennika, wypisany od Symeona Metafrasta. — Żywot św. Makarego z Egiptu Pustelnika, wypisany od Palladyusza biskupa Kappadockiego.............. Cena 15c.

Żywot ś. Grzegorza Cudowórcy nazwanego; żył około R. P. 220. — Żywot Ester królowej i Mardocheusza stryja jej, położony w Piśmie Ś. — O Obrazie Pana Naszego Jezusa Chrystusa — Żywot Kolumbana Opata; żył około R. P. 560. — Żywot ś. Symona i Judy, dwóch Apostołów Pańskich, położony w Brewiarzach Rzymskich. Cena.............................. 15c.

Żywot św. Jana Jałmużnika, Patryarchy Aleksandryjskiego, pisany przez Leoniusza biskupa Neapolskiego z Cypru i przez Metafrasta. Żył około Roku Pańskiego 615. — Przykłady i powieści tegoż św. Jana Patryarchy, w których się kilka żywotów śś. zamyka, i inne się takie około jałmużny, z pewnych Doktorów historye kładą, ku pobudce do miłosierdzia nad bliźniemi. — Żywot Męczennika św. Tyburcyusza, pisany od pisarzów dyakonów Kościoła Rzymskiego, na ton on czas wysadzonych, za Gaja papieża, z męczeństwem św. Sebastyana, około Roku Pańskiego 286. — Żywot św. Witalisa Zakonnika, pisany od Metafrasta, w żywocie Jana Jałmużnika. Żył około Roku Pańskiego 615. — Żywot i Męczeństwo św. Ignacego, Ucznia św. Jana Ewangelisty, pisany od Hieronima i Metafrasta. Umęczony Roku Pańskiego 110. — Na dzień gromnic, Oczyszczenia Przenajświętszej Matki Bożej kazanie krótkie. Cena - - - - - - 15c.

Żywot błogosławionego Jana Kapistrana zakonu ś. Franciszka. Żył około R. P. 1400. — Żywot Narcyssa biskupa jerozolimskiego. Żył około R. P. 206. — Żywot ś. Chrysanta i Daryi, pisany od Waryna i Armeniusza. Żyli około R. P. 280. — Żywot ś. Lamberta męczennika, biskupa Tungreńskiego. Żył około R. P. 710. — Żywot ś. Anastazyi Rzymianki dziewicy i męczenniczki, którą starszą zowią. Żyła około R. P. 260. — Żywot ś. dziewicy i męczenniczki Wenefrydy. — Żywot ś. Ezechiasza króla ludu Bożego, wybrany z Pisma świętego. — Żywot Jozyasza króla ludu Bożego wyjęte z Pisma świętego. Cena - - - - - - 15c.

Żywot ś. Jędrzeja, Polaka pustelnika, Żył około R. P. 980. — Żywot ś. Grzegorza z Nazyanzu, biskupa i doktora kościelnego, wybrany z książek jegoż, a pisany od Grzegorza i Rufina kapłanów. Żył około R. P. 360. — Męczeństwo św. Gordyana senatora i namiestnika cesarskiego. Wyjęte z książek męczeńskich starodawnych. Żył około R. P. 356. — Żywot św. Jana Damascena, pisany od Jana patryarchy Hierozolimskiego. Żył około R. P. 740. — Żywot ś. Nereusza i Achilleusza, braci męczenników z greckiego na łaciński przełożony. Żyli około R. P. 80. — Żywot ś. dziewicy i męczenniczki zacnej Flawii Domicylii. Żyła około R. P. 93. Cena - - - - 15c.

Żywot ś. Jeronima doktora kościelnego. Żył około R. P. 388. — Żywot ś. Remigiusza biskupa Remeńskiego. Urodził się R. P. 449. Umarł 545. — Żywot i rada Elizeusza Proroka, wybrany z Pisma ś. Cena - - - - - - 15c.

Żywot Józafata Króla ludu Bożego, wybrany z Pisma św., 2 Paralip. 17 et 3 Reg. 15. etc. — Męczeństwo śś. Biskupów, Nemezyana, Feliksa, Lukkusa i drugiego Feliksa, Littlea, Pelliana, Wiktorya, Jadera, Datywa, i innych kapłanów i dyakonów. — Żywot ś. Salwiusza Biskupa Albigeńskiego, pisany od Ś. Grzegorza Turońskiego biskupa. Hist. Francorum lib. 5, r. 50 & lib. 7, r. 10. Żył około R. P. 540. — O podwyższeniu krzyża ś., Historya Kościelna z naukami; pisali ją rozmaici, zwłaszcza Sebelicus lib. 6 Aenead 8, Platina in vita Deus-dedit, i greccy historykowie Eheophanes, Cedrenus, i inni około R. P. 622. Patrz w rocznych Dziejach. Żywot ś. Mikołaja z Tolentynu, zakonu Gremitów św. Augustyna, pisany od jednego Augustyniana, i z kanonizacyi jego która była Roku Pańskiego 1446. Położony u Suryusza. Żył około R. P. 1280. — Żywot i Męczeństwo ś Cypryana, biskupa Kartagińskiego, pisany od Poncyusza dyakona jego. Żył około R. P. 260. Cena - - - - - - - 15c.

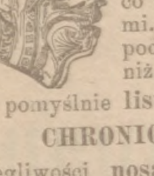
Żywot ś. Katarzyny Dziewicy Szwedzkiej, córki ś. Brygidy, od niemianowanego ale wiernego składacza wypisy. Surius Tomo 2.; żyła około R. P. 1378. — Żywot ś. Wielkiego Patryarchy Noego, z Pisma świętego wybrany. — O Zwiastowaniu Panny Maryi Bogarodzicy i wcieleniu Syna Bożego. — Żywot ś. Isaacyusza, który był mąż Boży, pisany od Simeona Metafrasta; żył około R. P. 368. — Męczeństwo zacne Marka Aretuzyańskiego, pisane od ś. Grzegorza Nazyanzeńskiego. Gratione Invectiva Prima in Julianem Imperatorem. Cierpiał koło R. P. 361. — Męczeństwo ś. Jonasza i Barachizyusza braci, pisane od Czyjasza syna Adama, żołnierza króla Perskiego Saporyusza, który sam na nie patrzył, położone u Metafrasta. — Żywot ś. Cyrylla, Jerozolimskiego Patryarchy, zebrany z Sokratesa, Teodereta, Sozomena, Nicefora historyków kościelnych; żył około R. P. 35. — Męczeństwo Pacholęcia Symona Trydenckiego, od żydów umęczonego, pisane od Doktora Jana Macieja Tyberyna, do senatu Bryksyi. Cierpiał R. P. 147. Sur. Tomo 2. Cena - - 15 c.

Ciąg dalszy nastąpi.

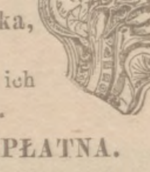
KATAR
Choroby skóry
Choroby nerwowe

Wyleczone w domu.

Dr. H. G. Wildman,



posiada długoletnie wykształcenie i doświadczenie w najlepszych szpitalach Europy i Ameryki i posiada dyplomy z kolegii lekarskich od władz, co do obchodzenia się z chronicznemi chorobami. Dr. Wildman wyleczył więcej pacyentów podczas 10 letniego jego pobytu w Chicago, niż jakikolwiek inny lekarz w Ameryce. Leczymy pomyślnie listownie wszystkie ostre i



CHRONICZNE KATARALNE

dolegliwości **nosa, gardła, płuc, żołądka, kiszek, wątroby, nerek i pęcherza**

Choroby skórne i nerwowe z wszystkiemi ich dolegliwościami **szybko i stale wyleczone.**

KONSULTACYA I NARADA BEZPŁATNA.

Ktoby cierpiał na jednę z powyższych chorób niech pisze po sympton-blankiet.

Wspomnijcie o „Gazecie"

Drs. McCoy & Wildman,

SPECYALIŚCI

224 State Street, Chicago, Ill.

(May 9 96.



$3.90 DARMO! Pudełko 50 cygar z tym zegarem lub zegarkiem.



Przyślijcie ten anons z waszym pełnym adresem a my wam poślemy darmo na przejrzenie jeden z naszych prześlicznych

Z frontem metalowym, Wysoko wykończonych Zegarów, 12 cali w średnicy, wygląda elegancko i ornamentalnie, może być użytym jako zegar wiszący lub stojący, wyborny trzymacz czasu, i pudełko naszych sławnych La Luna cygar z dobrego smaku, long filler. Jeźli, po przejrzeniu jesteście zadowoleni że macie największy bargain przed sobą kiedykolwiek ofiarowany, zapłaćcie ekspres agentowi $3.90 i przesyłkę ekspresową a zegar i cygary są waszemi. **Jeźli wolicie zamiast zegara męzki zegarek, z otwartem frontem, nakręcany trzonkiem** stem set, niklowany ochronny przed kurzem i elegancko wykończony, napiszcie a poślemy w miejsce zegara.

Pamiętajcie, czy z zegarem lub zegarkiem dajemy całkiem darmo pudełko cygar. Piszcie do nas natychmiast, bo ta oferta jest dobra tylko na 30 dni.

LEY BROS., 225 Dearborn Str., Chicago.

POSZUKIWANIA.

W ważnym interesie poszukuję brata mego Franciszka Budzika pochodzącego z gubernii Suwalskiej, powiatu Sienna, gminy Kopelowo, wsi Podumble. Przez dwa tygodnie przebywał w Syracuse, N. Y. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam niech się zgłosi pod adresem:
Feliks Dombrowski,
Warners, N. Y., lb. 145.

Mam zamiar wstąpić do stanu małżeńskiego. Jestem kawalerem a liczę lat 25. Tej samej myśli jest mój kolega Andrzej Zyjewski, który liczy lat 22. Panny, któreby miały chęć porzucić stan samotny niech się zgłoszą do mnie. Pochodzę z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomżyńskiej. Adres do mnie:
Adam Zawalik,
Audenried, Carbon Co., Pa., lb. 181.

W ważnym interesie poszukuję Szymona Niemca, który pochodzi z Galicyi, powiatu Gorlice, ze wsi Kołkiewki, a przebywa w Ameryce od 12 lat. Wylądował w Baltimore, Md., gdy przybył z kraju. Ktoby go znał, lub on sam niech się zgłosi do mnie.
Clement Fudala,
Duryce, Luzerne Co., Pa.
(33—35)

Poszukuję Jana Deptuły, pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomżyńskiej, powiatu Ostrołęka, gminy Wach, wsi Surowego. Jest to człowiek wzrostu wielkiego. Ktoby go znał lub on sam, niech się zgłosi do mnie.
Walenty Parzych,
95 Arch str., New Britain, Conn.

Poszukuję panną, któraby miała chęć wstąpić do stanu małżeńskiego. Niech się zgłosi do mnie, załączając w liście swą fotografię.
Ulim Filipowic,
Forest City, Susquehanna Co., Pa.

Poszukuję mego brata Jana Nadolnego, który półtora roku wyemigrował do Ameryki. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomżyńskiej, powiatu Ostrołęka, gminy Kasładky, wsi Grale. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech się zgłosi do mnie. Adres mój:
Dominik Nadolny,
131 Lafayette str., New Brittain Conn.

DARMO PRAWDZIWY ELGIN ZEGAREK



9.25 Przyślijcie to z zupełnym waszym adresem a my poślemy wam ten **PRAWDZIWY ELGIN ZEGAREK DARMO** dla egzaminacyi. Koperta jest **14 karatowem prawdziwem złotem** nad kompozycyą, jest ładnie rytowana i wygląda jak prawdziwy złoty zegarek sprzedawany po $40. Werk jest prawdziwy Elgin, zagwarantowany na 20 lat. Zbadajcie go starannie w biórze ekspresowem, ajeżeli będziecie myśleli, że kupujecie bardzo tanio, zapłacie agentowi ekspresowemu $9.25, a zegarek będzie waszym.



Jeżelibyście chcieli piękny łańcuszek, to przyślijcie 50c. z zamówieniem, w znaczkach pocztowych lub przez money order za nasz elegancko rytowany prawdziwym złotem wykładany łańcus ek warty $3.50, lub przyślijcie nam z waszem zamówieniem $9.25 a dostaniecie łańcuszek bezpłatnie. Zegarki te są trzonkiem nakręcane i trzonkiem regulowane. Piszcie czy żądacie zegarek dla mężczyzny lub damy. Darmo z każdym zegarkiem damy persko dyamentowy guziczek wartości $2.00, parę persko dyamentowych zausznic w wartości $4.00, a każdy wykładany czystem 14 karatowem złotem. Te drogie kamienie odkryto niedawno temu, a są one najbliższym produktem do prawdziwego dyamentu i znawcy tylko mogą takowe rozróżnić. Ofertę tę podajemy na krótki tylko czas w celu rozpowszechnienia tych cudownych drogich kamieni.

KEATING & CO.,
FABRYKANCI I HANDLARZE KLEJNOTAMI,
57 Dearborn Str., Chicago, Ills.
Departament 5.
☞ Nie zapominajcie numeru departamentu!
June 1—96



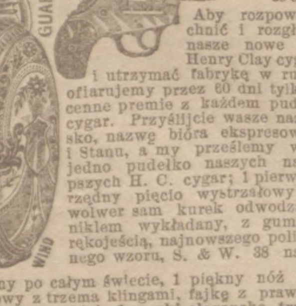
STEM WIND & SET LADIES OR CENTS SIZE $7.50 14k HUNTING CASE

PRAWDZIWY AMERYKANIN.

Wytnijcie to! przyślijcie z waszym pełnym adresem a poślemy wam darmo na egzaminacyę, najlepszy i jedynie prawdziwy Amerykański zegarek kiedykolwiek ofiarowany po tej cenie. Jest to 14 k. czysto złoty pokrywany z prawdziwym Amerykańskim werkiem, 20 letnia gwarancya i wygląda jak czysto złoty zegarek sprzedawany po $10. Przejrzyjcie go na Express ofisie a gdy uważacie że jest tanim zapłaćcie $7.50; w przeciwnym razie nic nie płaćcie. Przyślijcie 50c. z obstalunkiem a ten łańcuch darmo dostaniecie. Jeden zegarek darmo jest danym jeśli sprzedacie lub kupicie sześć. Adresujcie:
ROYAL MFG. CO., Dept 69.
UNITY BLDG. Chicago, Ills.
(June 13—96)

BIORO OBRONCZE
Chicagoskich Właścicieli
794 Milwaukee Ave.

Czy macie zatargi z waszymi dzierżawcami? Jeżeli tak, my możemy wam pomódz. Oszczędzimy wam pracy, przykrości i wydatków. Przyjdźcie do nas; rada bezpłatna.
(x)



FREE GRAND PRIZES! 20 YEAR GUARANTEE S. & W. 38 Cartg.

Aby rozpowszechnić i rozgłosić nasze nowe 15c. Henry Clay cygary i utrzymać fabrykę w ruchu ofiarujemy przez 60 dni tylko te cenne premie z każdem pudłem cygar. Przyślijcie wasze nazwisko, nazwę bióra ekspresowego i Stanu, a my prześlemy wam jedno pudełko naszych najlepszych H. C. cygar; 1 pierwszo rzędny pięcio wystrzałowy rewolwer sam kurek odwodzący, niklem wykładany, z gumową rękojeścią, najnowszego policyjnego wzoru, S. & W. 38 nabój używany po całym świecie, 1 piękny nóż kieszonkowy z trzema klingami, fajkę z prawdziwej piany morskiej; 1 męzki elegancko trzonkiem nakręcany bogato rzezbiony zegarek z 14 k. złotem wykładanym łańcuszkiem i dewizką. Koperty są z 14 k. złota zewnątrz i wewnątrz nad czystem niemieckiem srebrem, przez co macie kopertę składającą się tylko z 14 k. złota i pięknego niemieckiego srebra, pięknie ukończoną, o wiele lepszą niż bardzo wiele nalanych kopert; zaopatrzony w dobrego stopnia patent ¾ werk osadzony klejnotami, szklannym pokryciem od kurzu, z amaliowanem cyferblatem, równy zegarkowi za $50. Możecie się przyjrzeć paczce na biórze ekspresowym; jeżeli was zadowolni to zapłaćcie agentowi $4.65 a on odda wam całą paczkę. Wszystko o co prosimy jest to, abyście się szybko po paczkę zgłosili, i sie starali dostać zamówienia na nasze cygary, które mają zupełną wielkość i wagę, gwarantowane że zupełnie zadowolnią. Robienie tej oferty kosztuje nas pieniądze, lecz chcemy abyście zrobili początek, możecie zarobić więcej pieniędzy pracując dla nas, niż przy innej pracy; spróbujcie. Potrzebujemy agentów w każdej miejscowości.



CUBAN CIGAR WORKS,
89 Washington Str., Chicago, Ill.
(Aug. 23)

Nowo otwarty salon

Polsko Litewski.

Najwyborniejsze piwo, wódki i importowane cygara polecam Szanownym Rodakom. Przyjmuję także na gospodę podróżujących obojga płci; ręczę za wygodny nocleg.

Adolf Podkowa,
57 Mineral Str., Newark, N. J.

Potrzebna

służąca

Zgłosić się do Redakcyi Gazety Polskiej.
532 Noble Str.

Z pod prasy "Gazety Polskiej w Chicago," wyszły w tych dniach następujące nowe książki:

I.

Batożek,

komedya w dwóch aktach, ułożona na tle życia Kościuszki przez A. Korzeniowskiego.

Cena - - 50c.

II.

Heród Baba,

Krotochwila w dwóch aktach przez A. Ździebłowskiego.

Cena - - 50c.

III.

Nieszczęśliwe żony.

Komedya w trzech aktach, ze śpiewami i tańcami. Napisał z prawdziwego zdarzenia A. S. Ździebłowski.

Cena - - 50c.

JESZCZE AMERYKA.

Zaniewidział niespodzianie.

Muncie, Ind., 6 sierpnia. W piątek wieczorem udał się Thomas Barnes, jeden z najbardziej poważanych i najmajętniejszych farmerów w powiecie Delaware, na spoczynek będąc zupełnie zdrowym, lecz obudziwszy się podczas nocy przekonał się, że podczas nocy ociemniał zupełnie. Kilku lekarzy zbadało jego oczy, lecz nie umieją wytłómaczyć nagle zaniewidzenie tego człowieka. Barnes jest wprawdzie starym człowiekiem, lecz nie potrzebował nigdy okularów nawet do czytania. Poważani nawet optycy zbadali jego oczy jak najdokładniej, lecz w tym przypadku nie umieją dać sobie rady.

Obrabowanie poczty.

Kansas City, Mo., 7 sierpnia. Wczoraj rychło rano okradziono pocztę w Argentine o $500 w gotówce i markach pocztowych. Złodzieje rozbili zamek od szafy zawierającej pieniądze i ubiegli, wystrzeliwszy trzy razy do James'a Gerand, mieszkającego nad pocztą, który kazał im stać spokojnie. W pośpiechu pozostawili rabusie $600 znajdujących się w dolnej szufladzie szafy od pieniędzy.

Za wiele wódki.

Z Bigstons Gap, Va., donoszą, że Eli Hix znalazł śmierć w płomieniach wraz z 4 dziećmi. Hix przybył w stanie nietrzeźwym do domu i rozniecił ogień w kuchni, wskutek czego w sposób nieznany wybuchł ogień w domu. Pani Hix ocaliła piąte swoje dziecko.

Robotnik zabija swego dozórcę (foreman'a).

Bloomington, Ill., 7go sierpnia. „Foreman" sekcyjny na kolei Chicago i Alton, Edward Studz, został dzisiaj rano o godzinie 6tej dwa razy postrzelony przez J. A. Schroyer'a, robotnika stojącego pod jego rozkazami, i umarł w dwie godziny później na rany. Przyczyną zbrodni ma być to, iż Schroyer mniemał, że Studz go nienawiedzi — i że go zastrzelił z zemsty. Strzelanina wydarzyła się dopiero po zaciętej walce o rewolwer. Jedna z kul ugodziła Studz'a w słabiznę i przecięła główną żyłę górnego uda. Studz umarł wskutek upływu krwi. Obydwaj byli nieżonatymi. Studz był Szwajcarem liczącym lat 28 i przybył do Stanów Zjedn. 14 lat temu. Mieszkał dawniej w Madison City, Ill. Schroyer liczy także około 28 lat. Uwięziono go.

Podwyższenie myta.

Middlesboro, Ky., 7 sierpnia. Watt'a syndykat żelaza i stali podwyższył ponownie myto swych robotników o 10 procent.

Milwaukee, Wis., 9 sierpnia. Z Iron Mountain donoszą, że Penna Iron Mining Co., ktora eksploatuje kopalnie East Vulkan, West Vulkan i Cureye w Norway, podwyższyła myto swym robotnikom o 10 do 25 procent. I Aaron Co. podwyższyła myto swym robotnikom w tym samym stosunku.

Na dyspepsyę, reumatyzm, cierpienia wątroby i nerek lub na jakąkolwiek chorobę powstałą skutkiem nieporządku żołądka i złej krwi, używaj Dra Piotra Gomozo. Pierwsza butelka przekona Cię że to jest najlepsze lekarstwo. Dra Piotra Gomozo można nabywać u miejscowych agentów lub wprost od właściciela Dr. P. Fahrney 112-114 So. Hoyne Ave., Chicago, Ill.

Gaz naturalny.

Bloomington Ill., 7 sierpnia. Dzisiaj wywiercono w pobliżu Heyworth czwartą studnię czyli dziurę gazu naturalnego. Rura 4 cale szeroka została wbitą w ziemię, aż do głębokości 205 stóp. Presya wynosi 30 funtów na cal kwadratowy. Jest tu obecnie tyle gazu naturalnego, że takowy można użyć na cele fabryczne. Tworzy się towarzyst., które pokieruje gaz w rurach, aż do 13 mil oddalonego Bloomington.

Jeszcze jedno obliczenie.

Madison, Wis., 8 go sierpnia. Sekretarz Stanu, Casion, rozporządził dzisiaj, że ludność miasta Milwaukee ma być jeszcze raz policzoną, gdyż istnieją wystarczające dowody, że pierwsze obliczenie odbyło się w sposób niestósowny i niezadowalający.

Ma cztery źrenice.

Pani Harry E. Schutzman w Cincinnati porodziła dziecko. Jest ono normalnie zbudowane, posiada jednakże cztery źrenice, po dwie w każdem oku. Podobne wypadki zostały już zapisane w rocznikach medycyny, lecz wypadki te są bardzo rzadkie. Lekarze twierdzą, że wzrok dziecka przez podwójne źrenice nie zostanie pogorszony, lecz przeciwnie obostrzony.

$100 Nagrody. $100

Czytelnicy tej Gazety niezawodnie będą zadowoleni, gdy się dowiedzą, że istnieje jedna przynajmniej obawiana choroba, którą wiedza zdołała wyleczyć w wszystkich jej odstopniowaniach, a tą jest katar. Hall's Catarrh Cure jest jedynym prawdziwem lekarstwem znanem cechowi leczniczemu. Katar będąc chorobą konstytucyalną potrzebuje konstytucyonalnego leczenia. Hall's Catarrh Cure bierze się wewnętrznie i działa wprost na krew i flegmiste powierzchnie systemu, przez co niszczy podstawę choroby, i daje pacyentowi siłę do odnowienia konstytucyi ciała i pomaga naturze w wykonywaniu jej pracy. Właściciele pokładają tyle wiary w jego lecznicze przymioty, iż ofiarują sto dolarów za jakikolwiek wypadek, którego nie wyleczy. Przyślijcie po spis zaświadczeń.

Adres: T. J. CHENEY & CO., Toledo, O.

☞ Sprzedawane przez aptekarzy, 75c.

CHICAGO.

Przesadzone sprawozdania o krwawych rozruchach w kopalniach w Spring Valley, wzburzyły tutejszych negrów tak dalece, że w poniedziałek i wtorek mieli zgromadzenia pn. 486 przy State ul., gdzie różni mówcy podbudzali tłum, aby uzbrojono oddział złożony z 500 negrów i udano się do Spring Valley, aby się zemścić. Niektórzy biali, którzy także przybyli na zgromadzenie, zostali przez rozgorączkowanych negrów przemocą wyrzuceni z hali zgromadzeń. Włosi mieszkający w pobliżu Clark i Polk ulic, obawiając się zemsty negrów, udali się do konsula włoskiego, hrabiego Rozwadowskiego, z prośbą, aby ich wziął w swoją opiekę. Hr. R. telegrafował do gubernatora Altgelda o pomoc. Gubernator odpowiedział mu, że za mało jest poinformowany, aby mógł przedsięwziąć jakie stanowcze kroki.

Obawy Włochów, że negrzy przedsięwezmą przeciw nim nieprzyjazne kroki, nie spełniły się, chociaż nie brakowało takich, którzy do gwałtów podburzali. Na zgromadzeniu we wtorek uchwalono wysłać do Spring Valley komitet z 50 negrów, którzy mieli zbadać, ile prawdy jest w wiadomościach podanych przez tutejsze gazety o tamtejszych rozruchach.

— **Negier William Hughes,** liczący lat 18, przybył w poniedziałek ze Spring Valley, Ill., a nazajutrz usiłował zabrać bezpłatnie ubiór ze składu firmy J. Goldstein & Co., pn. 415 S. Clark ul. Widząc się zdybanym, postrzelił prawe ramię wspólnika, Szymona Fischer, ugodził kulą w brzuch policyanta Alexander H. Cameron, który go chciał aresztować, i został następnie aresztowany przez policyantów Ryan'a i Linhart'a.

—**Niejaki Boblich,** mieszkający na rogu 65 tej i Carpenter ulic, został w środę rano na 66 ul. przejechany przez pociąg Wabash kolei i zabity na miejscu. Liczył lat 32.

— **W szpitalu powiatowym** znalazł w środę po południu przytułek 14letni Franciszek Palanek, którego rodzice mieszkają pn. 1643 przy 23-ej ul. Chciał skoczyć na pociąg pasażerski w ruchu się znajdujący, padł jednakże, dostał się pod koła i utracił prawą nogę i wielki palec u lewej nogi.

—**Przez powóz, którym** powoził Edward Namgan, został w środę przed południem przejechany 3½ roku liczący Kazimierz Stenczek z pn. 607 Holt ave. i niebezpiecznie nadwerężony.

— **Inkorporowanem** zostało „Towarzystwo Narodowe Wzajemnej Pomocy Karola Chodkiewicza w Chicago". Inkorporatorami są: Józef Jarka, Paweł Nawrot i Franciszek Hoffman.

—**Joe Driscolt z pn. 278** N. Troy ul. i Charles Strousberg no. 308 Troy ul., czyścili w czwartek wieczorem maszyneryę pod wagonem Metropolitan L. przy Leavitt ul., gdy przypadkowo wagon został popchnięty i wlókł robotników dosyć daleko ze sobą. Obydwaj zostali niebezpiecznie pokaleczeni. Umieszczono ich w szpitalu presbyteryańskim.

—**Przy końcu Ewing ul.** został w czwartek wieczorem robotnik D. Leilsch z pn. 27 Polk ul. przejechany przez lokomotywę i tak ciężko pokaleczony, iż w kilka godzin później umarł w szpitalu powiatowym.

—**Max Macheński, chłopiec** liczący 3 lata, spadł w czwartek z okna 3go piętra pn. 8 przy Crittenden ul., uderzył o schody prowadzące na pierwsze piętro i skulnął się z nich. Oprócz otrzymanego guza na czole nic mu się nie stało.

—**Na wodowstręt umarł** w czwartek w szpitalu powiatowym 6 letni William Kopp z pn. 2117 Mc Glashen ulicy. Chłopiec został 1-go czerwca rb. ukąszony przez psa, gdy się bawił przed domem rodzicielskim. Rana była nieznaczną i dla tego nie zważano na nią. Dopiero tydzień temu począł chłopiec narzekać na ostry ból. Przywołano lekarza, który ranę wypalił. Niestety było już za późno, gdyż za kilka dni okazały się oznaki wodowstrętu, a w czwartek umarł chłopiec w straszliwych boleściach.

—**Na torze Illinois Central** kolei w pobliżu 116 ulicy, został w piątek po południu zażgany nieznany człowiek. O koło godz. 2 giej szedł po torze w towarzystwie czterech innych ludzi, wszystkich, jak się zdaje, należących do stanu robotniczego. Nagle powstał spór; jeden z owych ludzi ugodził nożem nieznanego, który wnet potem umarł i następnie wszyscy się ulotnili. Policya nie schwyciła nikogo.

—**Niejaki Otto Gunther** mieszkający pn. 827 Washtenaw ave. znajdował się w piątek wieczorem na rogu Clark i Diversey ulic, czekając tam wagon tramwajowy, gdy nagle krzyknął, gdyż zupełnie stracił wzrok. Odwieziono go do szpitala powiatowego, gdzie lekarze nie umieli dotychczas wyrzec, czy nieszczęśliwy odzyska znów wzrok.

— **W napadzie melancholii** spowodowanej brakiem pracy, otruł się w piątek 55 lat liczący Theodor Beyer w swem mieszkaniu pn. 2483 Archer ave. Pozostawił wdowę i troje dorosłych dzieci.

—**Z powodu braku pracy** otruł się w piątek w swem mieszkaniu pn. 801 Blue Island ave., robotnik Franciszek Klimesz.

—**Przez wóz malarza Jana** Błażejczyk, mieszkającego pn. 701 Noble ulicy, którym powoził Jan Zawada z pn. 720 Noble ulicy, została w piątek rano przejechana na rogu ulic Bradley i Noble 70-letnia Agnieszka Habrylewicz z pn. 607 Holt ave. i tak pokaleczona, że lekarz przywołany wątpi o jej życiu. Złamała 4 żebra w lewym boku, lewą rękę, dolną szczękę i kość nosową i odniosła jeszcze inne nadwerężenia. Zawada został uwięziony.

—**Wskutek wielkiego upału** padło w piątek 9 ludzi w różnych częściach miasta. Dwa wypadki miały wynik śmiertelny. Pomiędzy ofiarami upału znajdowali się także Polacy: 25-letni Stanisław Plawa z pn. 427 Elston ave., Franc. Wilmoński z pn. 104 Grasham ul. i nieznany Polak, który padł na rogu Milwaukee i Elston aves. Odwieziono go do szpitala powiatowego.

— **Pies, dwukołowiec,** siedzący na bicyklu i wagon tramwajowy odegrały w niedzielę przed południem scenę, jakiej dotychczas niezawodnie nie widziano przed lub za kulisami. Było to na Evanston av. w pobliżu Winona ulicy, gdy pies ujrzał dwukołowiec, który mu się widocznie nie podobał, bo szczekając wskoczył między koła i zaczął przegryzać gumę i doprowadził do tego, iż kołowiec się przewrócił. 19-letni Fred Mears z pn. 116 Mound ave., który siedział na dwukołowcu padł na ulicę, i on, jego kołowiec i nieszczęsny pies pozostali na torze tramwajowym w chwili, gdy nadjechał tramwaj. „Motorman" usiłował zatrzymać wagon, co mu się udało o tyle, że zdołał usunąć z toru psa, dwukołowiec i właściciela tegoż. Dwukołowiec naturalnie został potrzaskany, pies złamał cztery żebra, a Mears otrzymał 2½ cala długą ranę w głowie i złamał nogę w kolanie.

— **W sobotę rano spalił** się dom ob. Józefa Wizy pn. 4845 przy Troop ul. Płomienie ogarnęły także sąsiedni dom Gurney'a. Wiza szacuje stratę swą na $1000, również i Gurney na taką kwotę.

— **Inkorporowanem** zostało „Towarzystwo Żeńskie Śpiewu Halka" za wnioskiem Anny Gołębiewskiej, Eżbiety Kokotowicz, Pelagii Gorgolewskiej, Maryi Mwertowskiej i Heleny Spera.

— **Pić się chciało w poniedziałek** wieczorem maszyniście John'owi Delohery i robotnikowi Patrick'owi Rise. Znajdowali się na rogu Austin ave. i Noble ul. Chodziło o to, kto zapłaci za piwo. Powstał spór, podczas którego Rise pocałował swego przeciwnika tak, iż mu wygryzł z dolnej wargi kawał ciała, mający 2 cale w kwadracie. Rise został uwięziony; taki sam los spotkał John'a Delohery, skoro tylko w najbliższej aptece rana jego została opatrzoną.

DO SPRZEDANIA

czteropiętrowa kamienica z gruntem i od tyłu także z murowanym trzy piętrowym budynku pod **No. 531 Noble str.,** blisko Milwaukee ave., naprzeciw drukarni "Gazety Polskiej" a także zaraz naprzeciw kościoła świętej Trójcy, w Chicago. Budynki te zostały wybudowane przed siedmiu laty przez p. Juliana Pischke, jednego z najlepszych mularskich kontraktorów w Chicago. Przedni gmach jest bardzo mocno budowany, 24½ stóp szeroki a 90 stóp długi. Wysoki kamienny basement, pod którego fundamenta są z cztero stopy szerokich płytów kamiennych (dimension stones), cztery piętra murowane z cegły są tak wysokie, że z tej wysokości robią po większej części pięć piętr. Gmach ten jest tak mocno budowany, że w nim miała być założona litograficzna fabryka a maszyny do drukowania jeżeli nie w Basemencie to miały być umieszczone na czwartem piętrze. W dwumilowym okręgu zapewnie nie znajdziecie drugiego domu tak mocno zbudowanego. W budynku tym oprócz innych jest wymurowany jeden wielki komin do zabierania dymu z pod kotłów parowych. Z przodu i tyłu są założone drabiny żelazne (fire escapes). Budynku z takiemi żelaznemi drabinami dla bezpieczeństwa od ognia nie ma na całej Noble ulicy. W każdem miejscu jest założona woda i oświetlenie gazowe. Przed domem jest chodnik (sidewalk) z 8 cali grubych płytów kamieni. Tylny trzypiętrowy budynek 24½ przy 20 stóp dołem stajnia a dwa piętra pomieszkania. W budynkach tych może być tak jak poprzednio Hotel, Fabryka najcięższych maszyn lub też drukarnia. Budynki kosztują przeszło 17 tysięcy dolarów a grunt czyli lota warta najmniej 6 tysięcy dolarów. Sprzedam o wiele taniej aniżeli jest warte, bo nie chcę się gniewać z dzierzawcami. Warunki zapłaty bardzo łatwe.

x W. DYNIEWICZ.

Stary zbrodniarz.

Na śmierć przez powieszenie skazano w Ołomuńcu 87letniego starca Franciszka Marka za otrucie arszenikiem krewnego Józefa Drabka i 7letniego jego syna. Dawka arszeniku, wsypana do leguminy, była tak obfita, że wystarczała na otrucie 200 osób. Po ogłoszeniu wyroku starzec zemdlał.

Pokrzywa parząca jako środek leczniczy.

„Oester. Landw. Wochenblatt" przypomina, że już w czasach starożytnych ceniono wysoko leczniczą właściwość pokrzywy i używano jej w wielu chorobach. Obecnie niektórzy lekarze uznali ponownie jej skuteczność przy chorobach nerek, płuc i przy tuberkułach. Dawniej używano nietylko soku z liści pokrzywy, lecz sporządzano z jej korzeni herbatę i tynkturę. W tym ostatnim celu ścina się roślinę na wiosnę, sieka drobno, sypie do flaszki i na 1 gr. nalewa 3 gr. 60 procentowego spirytusu. Flaszkę stawia się potem na słońcu na 3–4 tygodni, lub też w bliskości ciepłego pieca. Wreszcie zlewa się czysty płyn i przechowuje do użytku. Herbaty z pokrzywy używa się na reumatyzm, puchlinę, plucie krwią, bóle w boku i wyrzuty po krzywkowe, połączone z febrą. Tynktura leczy doskonale rany. Przy dysenteryi daje się dziennie po jednej łyżeczce herbaty z pokrzywy. Dzieciom, które cierpią na robaki, daje się ziarno pokrzywy, gotowane w mleku.

Przeciw ukąszeniu pszczół.

Pewien hodowca pszczół zrobił przypadkowe odkrycie, że sok liści chrzanu posiada własność uśmierzania bólu i puchliny, wywołanej ukąszeniem pszczół. Prosty ten środek znakomite oddaje usługi tak przez nacieranie świeżymi liśćmi, jakoteż smarowanie wyciśniętym i przechowanym z nich sokiem. Jest on nawet pomocnym w innych jeszcze wypadkach, a mianowicie w razie poparzenia, lub popieczenia ciała, opuchnięcia, lub też dla przerwania zapaleń tak u ludzi, jakoteż i u zwierząt.

Ostatnie Wiadomości.

PARYŻ, 12 sierpnia. Umarł tutaj Lucyan Napoleon Bonaparte Wyse.

Urodził się w Paryżu w r. 1845 jako syn Sir Thomas'a Wyse i księżniczki Letycyi Napoleon. Będąc jeszcze młodym odznaczył się przez swe podróże po środkowej Ameryce. On to prowadził rokowania z rządem rzeczypospolitej Columbia dla rozszerzenia czy też powiększenia komisyi dla kanału Panoma i ogłosił kilka sprawozdań o tem przedsiębiorstwie. Za sprowadzenie o tej rzeczy został w roku 1885 odznaczony przez akademię francuzką. Ostatnia jego praca w tej sprawie okazała się w r. 1891.

NEW YORK, 12 sierpnia. Jen. Campos złożył swój urząd jeneralnego kapitana wyspy Cuba. Obchodzi pogłoska, iż zażąda od rządu hiszpańskiego, aby tenże nadał Kubanom samorząd.

SHANGHAI, 12 sierpnia. Armia japońska pobiła buntowników w południowej części wyspy Formosa w dniach 7 i 8 sierpnia.

WATERTOWN, N. Y, 12 sierpnia. Watertown Engine Co. podwyższyła myto swych robotników o 10 procent.

WOONSOCKET, N. J., 12 sierpnia. Właściciele fabryki wyrobów wełnianych w Glendale podwyższyli dzisiaj myto robotników swoich o 10 procent.

NEW YORK, 12 sierpnia. Strajk krawców faktycznie się zakończył, bo prawie wszyscy z wyjątkiem 200 powrócili do pracy. Pozostali oczekują, aby ich powołano do roboty.

WASHINGTON, 12 sierpnia. W kasie znajduje się gotówką $183,857,210, z których przypada na rezerwę złota $102,952,363, Rezerwa złota zmniejsza się od dnia do dnia. Powinno być zawsze $100,000,000 rezerwy. Dziewięć miesięcy temu widzieliśmy, że spadła na $40,000,000. Bankierzy poczynają się niepokoić. Czy to pomoże Clevelandowi, który, jak powiadają, chciałby być po trzeci raz wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych. Zresztą zgromadzi się znowu Kongres za 14 tygodni.

MADRYT, 12 sierpnia. Mobilizują się po Hiszpanii rezerwy armii — w wielu przypadkach przeciw woli rezerwistów. W Mataa w pobliżu Bareelona, rezerwiści nie chcieli maszerować. Dopiero wystrzały żandarmów, którzy jednakowoż strzelali tylko nad ich głowami, zdołały zaprowadzić porządek jako tako.

HAVANA, 13 sierpnia. Jenerał Morreno objął dowództwo nad armią hiszpańską znajdującą się w prowincyi Santiago do Kuba.

RIO DE JANEIRO, 13 sierpnia. W prowincyi Rio Grande do Sul panuje znów spokój. Kongres brazilijski będzie rozbierał sprawy, o które powstańcom chodzi.

PHILADELPHIA, 13 sierpnia. Wczoraj rano powstał pożar w fabryce pudeł papierowych firmy Brown, Bailey & Brown jr. pod no. 412 przy Franklin ul. i zniszczył takową, lecz płomienie przeniosły się także na Willow i Callowhill ulice. Spaliły się domy położone pod numerami 410, 414, 416, 418, 420, 422 i 424 przy Franklin ulicy. Domy zaś położone na innych ulicach zostały częściowo uszkodzone. W fabryce pudeł miało trzech ludzi utracić życie, lecz wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

MT. STERLING, Ky., 13 sierpnia. Wczoraj po południu wyleciał w powietrze kocioł parowy w tartaku John'a Hines w Cedar Grove, wskutek czego Hines, jego syn i maszynista Smith zostali zabici a A. J. Downs został niebezpiecznie pokaleczony. Ciało Hines'a zostało rozszarpane na małe kawałki.

OAKLAND, Cal., 13 sierpnia. George D. Loher i T. F. Cornell podjęli wczoraj na ich dwukołowcach podróż na około świata. Udali się ztąd wprost do Portland, Oregon, z tego miasta pojadą przez Minneapolis do New Yorku a ztąd okrętem do Europy. Mniemają, że spędzą dwa lata na podróży i wrócą do Oakland ze zachodu.

☞ Ob. Eugeniusz Jusewicz mieszkający pod no. 1224 Geneva str., w Racine, Wis., składa Wiel. ks. Eligiuszowi Raczyńskiemu i Wiel. ks. Stuczko w imieniu Polaków w Racine szczere „Bóg zapłać", za zajęcie się dobrem duszy ziomków naszych w Racine.

☞ Korespondencye od ob. Daniłowicza z Mt. Carmel, P., a od ob. Jeżewskiego z Dilonvale, O., doszły do naszych rąk cokolwiek zapóźno dla umieszczenia w tym tygodniu. Podamy za tydzień.

Ceny Targowe.

Chicago, 13 Sierpnia, 1895.

Pszenica, buszel	
Latowa No. 3	56—67
" No. 4	65
Zimowa No. 2 czerwona	65—68
" No. 3 twarda	54—60
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	32—36½
No. 2 żółta	36½
Owies, buszel	
na wrzesień	19½—20½
Żyto, buszel	
No. 2.	44½—45½
Jęczmień	36—49
Mąka beczka:	
Winter patents beczka	3.65
Straights	3.40
" seconds	2.50—2.60
Spring patents	3.25—3.55
Piekarska, worek 196 ft.	2.50
Żytnia	2.50—2.75
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.09—1.10½
koniczyna	8.75—8.90
Tymotka	1.00—4.76
Siano tona:	
Wyborna tymotka	13.00—14.00
No. 1	12.00—13.00
No. 2	11.50—12.50
Mięszana	9.00—12.00
Upland Prairie	9.00—10.00
Ospa (bran)	13.00—14.00
Jarzyny:	
Szparagi tuzin	50
Ćwikła buszel	65—70
Kalafiory, crate 1 tuzin	25—75
Ogórki, tuzin	15—20
Zielona cebula, case	20—25
Groch zielony, miech	65
Kapusta, crate	75—1.50
Rzodkiew, buszel	25—75
Strączki zielone, pudło	50—60
Rzepa, buszel	25
Pomidory 4 kosz.	10—20
Wełna. Piękna nie prana	11—12
Owoce:	
Jabłka, beczka	1.00—1.75
Banany, pęk	75—1.25
Kalifornijskie	
śliwki, 4 koszyki	1.00—1.50
brzoskwinie, "	75—80
cytryny, pudło	3.00—5.00
ananasy, sto	10.00—12.50
Masło: Creamery No. 1	17½—19
Dairy — fancy	14—16
" packing	8—9
Łój	3—5
Młode kartofle beczka	90—1.00
Żywy drób:	
Indyki, funt	7—8½
Kury, funt	7—11
Kaczki, funt	8
Gęsi, tuzin	3.00—4.00
Ser: Young America	7—7¾
Szwajcarski	12½—13
Limburger	8½—9
Brick cheese nowy	8—8½
Jaja, tuzin	11½—12
Jagody:	
Jeżyny, 16 kwart	1.00—1.75
Agrest	50—1.00
Cielęcina	4—8
Bydło, sto funtów:	
Woły	3.70—6.00
Krowy	2.40—4.10
Texaskie	2.10—3.00
Cielęta	3.25—5.75
Żywe świnie, sto funt.	3.25—5.35
Owce:	
Skopy	1.25—4.80
Jagnięta	3.75—5.60
Wieprzowina, 100 f.,	9.40—9.70
Żebra, 100 funtów	5.60—5.85
Smalec 100 funtów	6.00—6.12½
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	9
No. 2, " "	8
No. 1, cielęce	13—13½

Minneapolis, 5 sierpnia.

Pszenica No. 1 Northern	64
Mąka first patent	3.50—3.60
" second "	3.35—3.50
" First clears	2.85—2.90

Elgin, Ill., 30 lipca.

Masło. Sprzedano 43,920 funtów masła po 20 centów funt.

Peoria, Ill., 30 lipca.

Kukurydza	37¾
Owies No. 3	22½—23¾
Whiskey, high proof spirits	1.22

Milwaukee, Wis., 30 lipca.

Pszenica No. 2 spring	65½
" No. 1 northern	71
" na wrzesień	66
Owies No. 2 biały	24
Kukurydza No. 3	39

Toledo, O., 30 lipca.

Pszenica No. 2 biała	63
na wrzesień	63
Kukurydza No 2	41
Owies No 2	20
Żyto No 2	48

SANTAL-MIDY
W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—96.) MIDY

KANTOR BANKOWY.

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Street, Chicago, Illinois,

ZAŁOŻONY BLIZKO 30 LAT TEMU.

Do posełających pieniądze i kupujących karty okrętowe:

Niniejszem zawiadamiamy naszych Rodaków posełających pieniądze do Europy i kupujących karty okrętowe, iż zawiązaliśmy stosunki z wielkiemi bankami w Europie i możemy pieniądze wysłać taniej i prędzej, niż ktokolwiek bądź inny. Pieniądze wysełamy do jakiejkolwiek bądź części Europy po najmniejszych cenach wprost do domu odbiorcy i w czterech tygodniach dostarczamy pokwitowania z poczty Europejskiej.

Obecnie kurs pieniędzy stoi jak następuje:

	Kurs.	Portoryum.
MARKA do Cesarstwa Niemieckiego W. Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
GULDEN czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	41½	25
RUBEL do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54	25
FRANK do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
GULDEN do Holandyi	40½	25
KRONER do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
LIRA do Włoch.	19½	25

Poniżej podajemy cen kart okrętowych z Europy do Ameryki i z Ameryki do Europy.

Z EUROPY.		Z AMERYKI.	
Z Bremen do New York	$32.50	Z New York do Bremen	$24.00 i $22.00
Z " do Baltimore	$30.00 i $27.50	Z " " do Hamburga	$24.00 i $22.00
Z Hamburga do New York	$32.50, $27.50 i $25.00	Z Baltimore do Bremen	$19.00
		Z " do Hamburga	$19.00

Przewóz dzieci przez wodę kosztnje dla tych, które liczą aż do jednego roku, $2.00, od jednego zaś roku aż do dwunastu lat połowę zwyczajnej ceny.

Ceny za podróż koleją od wody są różne odnośnie do odległości, miejscowości, do której ktoś jedzie. Obywatele, którzyby chcieli się dowiedzieć naprzód o cenie podróży kolejowej, niech raczą nam donieść, do którego miasta lub miejscowości chcą się udać, i chętnie ich poinformujemy.

Na kolei amerykańskiej dzieci nie liczące lat pięć jadą bezpłatnie, od pięciu zaś lat do 12 płacą połowę tego, co dorosłe osoby.

Informacya dla posełających pieniądze przez nas do starego kraju.

1) Należy podać swój adres dokładny.
2) Należy podać adres odbiorcy, to jest imię, nazwisko, wieś lub miasto, gminę, powiat, najbliższą pocztę, prowincyę lub gubernię.
3) Należy napisać do odbiorcy, że pieniądze wysłane są przez Władysława Dyniewicza, w Chicago, Illinois.
4) Ponieważ w niektórych pocztach w Galicyi, Królestwie i Litwie, poczmistrz lub jego ekspedyent chce mieć uboczny dochód przez wypłacanie mniej niż suma wysłana przez nas, należy adresanta uwiadomić, aby mniej pieniędzy nie przyjmował jak jest wysłanych przez nas. Odbierający pieniądze musi tyle dostać wypłaconych, ile jest pieniędzy z Ameryki przez nas wysłanych. Jeżeli poczmistrz lub ekspedyent pocztowy zatrzymuje dla siebie jaką małą część wysłanych pieniędzy, trzeba nas zawiadomić a zrobimy zażalenie do ministeryum poczty.
5) Pieniądze przez nas wysełane nigdy zaginąć nie mogą, bo z Ameryki gotówki nie wysełamy. Wysełki pieniędzy uskuteczniamy za pomocą naszych stosunków z bankami i domami handlowymi w Europie.
6) Kurs podlega zmianom.
7) Pieniądze wysełane przez nas dochodzą do starego kraju we dwóch tygodniach.

☞ Pieniądze do nas należy wysełać Expresem, przez Money Order albo w liście registrowanym i adresować:

WŁ. DYNIEWICZ.
532 Noble Str., Chicago, Ills.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

WŁ. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., - - - Chicago, Ills.,
JEST DO NABYCIA
WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU

NA KAŻDY DZIEŃ PRZEZ CAŁY ROK.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,

TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek, ze złotymi tytulikami.	$ 6.00
Oprawne cało w skórę " " "	$ 8.00
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami	$10.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne	$25.00

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA
w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,
W. DYNIEWICZA,
CHICAGO, ILLS.

PEDICURA

Na pocenie nóg, bóle, złą woń itd.

Przyślijcie 50 centów w 2 centowych znaczkach pocztowych za jedno pudełeczko lub $100 na 3 pudełeczka.

PEDICURA MASCI.

Pieniądze także można przysłać przez Money Order, Express, Check lub Registered Letter.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg, i rezultaty pocenia nóg, jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeźli użyte jak przepisane.

Jeżeli macie jaką inną chorobę to napiszcie do nas a my chętnie odpiszemy i doniesiemy jaką maść, medycynę lub pigułki macie używać. Porada darmo. Adres:

PEDICURA CO.,
31 N. Wright Str., Chicago, Ill.

P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. Przy pisaniu dołączcie 2c. znaczek na odpowiedź.

Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane do tych którzy listy pisali.

967	Balak J.	1134	Liszenski A.
968	Banaszak S.	1141	Mateczka J.
969	Banourska M.	1142	Malicka M.
985	Białon P.	1143	Malkawski H.
991	Boniec C.	1146	Marczewski R.
999	Brodowicz L.	1147	Maskedisz J.
1001	Broznowski T.	1148	Markowski S.
1005	Brzeczek J.	1154	Michaliński D.
1007	Barmejster W.	1155	Mieczkowski F.
1009	Baszkiewicz A.	1165	Nejdel M.
1011	Capek A.	1169	Niszpan J.
1012	Bernkuski J.	1172	Olech A.
1014	Czernowski S.	1175	Papuga M.
1016	Ciesan K.	1177	Pawełczak J.
1029	Dompkowski W.	1180	Piotrowicz W.
1030	Dusza W.	1181	Petrowski J.
1031	Dzienis F.	1182	Pieczyński J.
1037	Fermedzi A.	1103	Placzek J.
1041	Filewicz K.	1184	Porwoniewski F.
1051	Galomek S.	1187	Reszceyńska E.
1053	Gecan U.	1189	Rochalski H.
1054	Grabowski T.	1190	Rokas J.
1059	Goślinowska N.	1191	Ruda W.
1061	Gredzieński W.	1194	Rulis J.
1065	Gradzewska R.	1195	Ruzich J.
1066	Grzeborzewski S.	1196	Rybar J.
1068	Handzel J.	1199	Sawalska A.
1091	Januszek J.	1222	Szandowski M.
1093	Jocius M.	1224	Skrzypczak J.
1096	Kaczmarek J.	1226	Słoczez L.
1097	Kaliszewski I.	1237	Stofczyk J.
1099	Kaniewski A.	1243	Szybowski K.
1100	Kasuski F.	1246	Tomaszewski J.
1102	Klaca W.	1249	Twirski F.
1105	Kocpalski H.	1252	Uszyński J.
1108	Konkol Jan	1257	Wowicki M.
1109	Kowalik J.	1263	Wierzelski J.
1110	Kosak Jan	1264	Wierzelski I.
1114	Krusina W.	1266	Witkowska P.
1115	Krzyżanowski J.	1267	Witkowski M.
1120	Kiełbasa S.	1269	Wojnicki J.
1125	Leja J.	1274	Zonaczyński P.
1126	Lewandowski K.	1275	Ziołkowski W.
1132	Libowicz L.	1277	Zwirakis Ign.
		1278	Żylewski Nicefor.

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE, obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
BOX 34, - - TOLEDO, O.

Dr. Piotra Gomozo.

Każdy nowy wynalazek w dziedzinie medycyny był przyjęty z rozkoszą na to tylko by później być odrzuconym gdyż żaden nie mógł wytrzymać próby czasu. Tak się jednak nie stało z

DR. PIOTRA GOMOZO,

starem lekarstwem na przeczyszczenie krwi. Środek ten jest w użyciu przeszło od wieku i tysiące ludzi gotowi poświadczyć jak dobrze leczy.

DR. PIOTRA GOMOZO

jest artykułem o wielu zaletach, gdyż nie tylko że wypędza chorobę z ciała, lecz tworzy nową zdrową, czerwoną krew i jak doświadczenie okazało jest wybornym środkiem wzmacniającym.

PRZECZYSZCZA KREW, POMAGA TRAWIENIU, ODDZIAŁYWA KORZYSTNIE NA WĄTROBĘ REGULUJE ŻOŁĄDEK, ODDZIAŁYWA KORZYSTNIE NA NERKI, USPOKAJA SYSTEM NERWOWY, ODŻYWIA, WZMACNIA I OŻYWIA. USUWA STARĄ KREW I TWORZY NOWĄ. OTWIERA PORY CIAŁA I SPRAWIA ZDROWĄ PERSPIRACYĘ.

Wielu było zwodzonych przez tak zwane środki przeczyszczające krew, jest więc rzeczą naturalną że ci zwlekają z zamawianiem lekarstw o których poprzednio nie słyszeli. Wszyscy ci powinni napisać do **DR. PIOTRA FAHRNEY** o kopię pisma **„ŚWIATŁO,"** karta pocztowa kosztuje tylko centa, a zaprzysiężone zeznania które w piśmie tem znajdzie przekonają nawet niewiernego Tomasza o dobroci leków Dr. PIOTRA.

DR. PIOTRA GOMOZO nie jest sprzedawanem po aptekach a nabyć je można tylko od upoważnionych do sprzedaży agentów lub od właściciela,

DR. PIOTRA FAHRNEY,
112-114 S. HOYNE AVE.,
CHICAGO, ILL.

NOWA GRA!!

Nowa familijna zabawa
„GRA Z PREZYDENTAMI."
„PLAY WITH THE PRESIDENTS."
ułożona przez S. ZAHAJKIEWICZA.

Jest to 6 różnokolorowych tablic, na których znajdują się portrety wszystkich prezydentów Stanów Zjednoczonych a zarazem ich nazwiska, porządek i czas, w którym rządzili i rok ich urodzenia i śmierci. Dalej jest 25 biletów z odpowiednimi pytaniami i znaczki do przykrywania. Wszystko to znajduje się w pięknem pudełku. Wierzch pudełka zdobi portret pierwszego prezydenta G. Washingtona, w środku jest objaśnienie w jaki sposób się gra. Jest to **gra dobra dla młodszych i starszych** a udział w niej brać może dwie, trzy, cztery, pięć lub sześć osób. Dla młodych jest o tyle lepszą od innych, że choćby nie chcieli to **przy grze mimowoli nauczą się historyi Stanów Zjedn.**

Cała gra z pudełkiem kosztuje tylko 25c.

Można nadsyłać w znaczkach pocztowych pod adresem:

S. Zahajkiewicz, 45 Sloan Str., Chicago, Ill.

Potrzeba też agentów we wszystkich miastach

Mogą przy tem dobrze zarobić.

Zaznaczamy jednak, że każdy, kto zechce zostać agentem na pierwsze pudełko musi posłać 2 c. w znaczkach pocztowych gdyż nadaremnie na okaz nie posełamy.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, A Karwoski. F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff.
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, W. S. Bobkiewicz.
— LA SALLE, M. Brzeziński 635 Pennepin St.
— LASALLE, ILLS. Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Wożniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn. C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SW. JADWIGA, TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST. ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Schachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.